

Witamy Wojewódzki Zjazd Korespondentów

Dziś rozpoczynają się w całym kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy

WARSZAWA. W DNIU 17 BM. ROZPOCZYNAJĄ SIĘ W CAŁYM KRAJU DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY.

Bogaty program imprez i obchodów tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy został przygotowany przez szeroki aktyw społeczny przy Radach Czytelni i Książki. Na dzień 17 bm. zwołane zostały liczne narady aktywności kulturalno-oświatowej, poświęcone sprawie umasowienia czytelnicstwa książek i prasy wśród szerokiego rzesz społeczeństwa. W dniu tym rozpoczynają się również terenowe zloty przodowników czytelniczo i konferencje czytelnicze. Na zlotach tych wybrani zostaną delegaci na ogólnopolską radę przodowników czytelniczo w Warszawie.

Podobnie jak w latach ubiegłych pracownicy „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przy współudziale organizacji społecznych oraz ZMP-owców przygotowali liczne kiermasze książek, stoiska i wystawy, zakładowe punkty kolportażu książek. W dniu 16 bm. minister oświaty Witold Jarosiński wygłosił przez radio z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Chociaż młoda jest jeszcze tradycja Dni, ale stanowi już ona trwałą dorobek w naszym życiu. Są bowiem Dni Oświaty, Książki i Prasy wyrazem i znamieniem nowych czasów, nowej epoki, którą tworzy zwycięska klasa robotnicza, natchniona nieśmiertelnymi ideami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Walcząc pod sztandarem socjalizmu o zbudowanie nowego życia, wolnego od wyzysku i uciemiężenia mas pracujących, polska klasa robotnicza stała się nosicielką i kontynuatorką najpiękniejszej

szczytów tradycji kulturalnych naszego narodu, stała się równocześnie motorem dalszego rozwoju i rozkwitu kultury polskiej.

O budżecie pokoju rozmawiają posłowie Łodzi ze swoimi wyborcami

Wzrost sum przeznaczonych w budżecie na nasze budownictwo, oświatę, kulturę i zdrowie zależy od naszej wydajnej pracy — stwierdzają łódzcy robotnicy

Staraniem Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego odbywają się ostatnio liczne spotkania posłów okręgu łódzkiego z miejscowym społeczeństwem. Na spotkaniach tych omawiany jest budżet państwa zatwierdzony przez II sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wczoraj odbyło się między innymi spotkanie posła inż. Urbańczyka z pracownikami ZPB im. Stalina. W wystąpieniu swoim poseł Urbańczyk oświadczył, że budżet nasz jest oznaką stale rosnącej, pokojowej siły narodu. Stwierdził on, że budżet zabezpiecza wykonanie doniesionych zadań ustalonych w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1953 oraz zapewnia dalszy rozwój pokojowego budownictwa, kultury, nauki i oświaty. Wreszcie — jest on w pełni zrównoważony i zamyka się poważną nadwyżką.

Mówca dłużej zatrzymał się nad tym, co uchwalony budżet zapewnia Łodzi.

— Doprowadzenie wody rurociągiem z Pilicy do Łodzi, co nastąpi w roku 1954 — oświadczył on — zapewni zdrową wodę 350 tys. mieszkańców naszego miasta. Inwestycja ta w wysokim stopniu rozwiąże problem wody, której brak najbardziej odczuwają robotnicze dzielnice.

Realizując zasadę powszechności nauczania, do podstawowych szkół ogólnokształcących uczęszczać będzie w roku szkolnym 1953-54 63 tys. dzieci i młodzieży wobec 52,779 w roku 1952-53; zaś ledwie 44,775 w roku szkolnym 1946-47.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „Panoramą” 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 117 (2745)

Łódź, 17 i 18 maja 1953 r.

wego, co wyraża się m. innymi w oddaniu do użytku w ostatnich latach około 8,000 izb mieszkalnych. Na poważną skalę zakrojona praca, to budowa osiedli mieszkaniowych na Stokach i Bałutach, na tych właśnie Bałutach, które dawniej były symbolem nędzy a dziś stają się symbolem no-



Posel Wanda Gościńska

wego budownictwa socjalistycznej Łodzi. „Istnieją jeszcze trudności mieszkaniowe u nas. Ale od nas, i wyłącznie od naszej aktywnej postawy i pracy uzależniona jest likwidacja tych trudności. Przekraczając plany produkcyjne, zwiększamy budżet narodowy, umożliwiamy pokojowe budownictwo — oświadczył wśród burzliwych oklasków zebranych poseł inż. Urbańczyk.

Po wystąpieniu posła, licznie wypowiedzieli się robotnicy ZPB im. Stalina. Jeden z nich ob. Topolski oświadczył: „Polska klasa robotnicza nie zawie dzie nadziei ludowego rządu. Pracujemy w przekonaniu, że

(Dalszy ciąg na str. 2)



Posel Stanisław Urbańczyk

Następnie poseł Urbańczyk przytoczył fakty wskazujące, że miasto nasze otoczone jest troskliwą opieką rządu ludo-

Protest ambasady PRL w Rzymie przeciw udziałowi członków rządu włoskiego w antypolskiej imprezie

RZYM. W dniu 14 maja br. ambasada PRL w Rzymie przelała włoskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych notę następującej treści: „Ambasada PRL w Rzymie przesyła wyraz szacunku Ministerstwu Spraw Zagranicznych i z polecenia swego rządu ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

W związku z odbywającą się we Włoszech imprezą pod nazwą „miesiąca braterstwa polsko-włoskiego”, zorganizowaną przez działający na terytorium Włoch tzw. „Związek Polskich Inwalidów Wojennych we Włoszech” ukazało się wydawnictwo zawierające obelżywe i oszczerce zwroty w stosunku do Polski i jej rządu. Do komitetu honorowego tej imprezy weszli m. in. członkowie rządu włoskiego oraz inne osobistości oficjalne. Jak wynika ze wspomnianego wydawnictwa, w składzie komitetu znajdują się m. in. panowie Segni Antonio — minister oświaty, zie-

Aldisio Salvatore — minister robót publicznych, Resta Raffaele — wiceminister oświaty, Marras Alfisio — szef sztabu generalnego armii włoskiej, Urbani Aldo — szef sztabu lotnictwa, Ferrero di Cavallerleone — kapelan naczelny armii włoskiej.

Tak więc rząd włoski przez udział swoich członków i osobistości oficjalnych dał jawny dowód swego poparcia dla oszczerczej imprezy, skierowanej przeciwko Polsce i jej rządowi.

Ambasada PRL nie może pominąć również powszechnie znanego faktu, że związek tak zwanych wojennych inwalidów polskich we Włoszech w swej istocie jest ośrodkiem akcji dywersyjnej, wywiadowej i szkalującej Polskę.

Ambasada wyraża jak najbardziej energiczny protest przeciwko udziałowi członków rządu włoskiego i włoskich osobistości oficjalnych w powyższej antypolskiej imprezie.

Załogi robotnicze dyskutują o artykule przew. CRZZ W. Kłosiewicza p.t. O uporządkowanie systemu plac

WARSZAWA. Artykuł przewodniczącego CRZZ — Wiktora Kłosiewicza pt. „O uporządkowanie systemu plac i norm”, zamieszczony w „Trybunie Ludu” z dnia 10 bm., jest żywo komentowany i omawiany przez robotników. W licznych wypowiedziach robotnicy wielu fabryk przemysłu metalowego i budowli podkreślają słuszność tego artykułu i ilustrują je przykładami ze swych zakładów.

Ze zrozumieniem mówią o sprawach wysuniętych w artykule przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza robotnicy łódzkich zakładów pracy przemysłu metalowego.

Min. młody robotnik Łódzkiej Zakładów Maszyn Włókienniczych, wiertacz Jan Grabowski stwierdza:

„Każdy z nas, jeśli tylko zastanowi się uważnie nad swoją pracą, musi przyznać, że towarzyszy Kłosiewicz słusznie napisał o konieczności uporządkowania norm. Normy często nie uwzględniają postępu technicznego, jaki został dokonany w naszych zakładach, nie uwzględniają także wzrostu naszych kwalifikacji zawodowych. Pamiętam, że jeszcze przed kilku miesiącami wydajność pracy wśród nas — wiertaczy była znacznie niższa. Obecnie wysokie wyniki osiągamy dzięki stosowaniu nowych, ulepszonych wiertel, zaopatrzonych w płyt-

ki z węglików spiekanych. Wiertła te umożliwiły nam podniesienie wydajności pracy o 52 proc. bez zwiększenia wysiłków. Takich usprawnień było znacznie więcej we wszystkich oddziałach produkcyjnych naszych zakładów. A normy pozostały takie same. Oczywiście jest to niesłuszne”.

W związku z artykułem przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza pt. „O uporządkowanie systemu plac i norm” — zamieszczonym w „Trybunie Ludu” — w dniu wczorajszym w gmachu ORZZ odbyła się narada budowlarzy województwa łódzkiego. Udział w niej wzięli aktywni polityczno-gospodarczy i związkowi przedsiębiorstw budowlanych i większych budowli.

Omawiając artykuł przewodniczącego CRZZ, zebrani podali wiele przykładów z budowy województwa łódzkiego wskazujących na niesłuszną dysproporcję w placach pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych i tzw. pracowników niekwalifikowanych — na korzyść tych ostatnich.

Artykuł przewodniczącego CRZZ został wysunięty jako temat narad aktywnych polityczno-gospodarczych i związkowych poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych i większych budowli.

Dni radosnego bilansu

Zbiegły się ze sobą w czasie, w ostatnich dniach, dwa wydarzenia, których wymowa charakterystycznie najdobitniej politykę naszego rządu. Oto w kilka dni po uchwale Prezydium Rządu, wysuwającej na plan pierwszy w gospodarce narodowej sprawę terminowego, zgodnego z przewidywaniami Planu 6-letniego, budownictwa Nowej Huty — w tejże Nowej Hucie odbyło się rozszerzone kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki, poświęcone zagadnieniu planowego rozwoju oświaty i kultury w mieście, które jest dumą naszej epoki.

Oba te wydarzenia mówią nam o tym, iż w życiu naszym, w życiu wolnego narodu, własnym wysiłkiem budującego socjalistyczną przyszłość, zagadnienia ekonomiczne wiążą się nierozdzielnie w jedną całość z innymi sprawami naszego życia, a przede wszystkim ze sprawami oświaty i kultury. Stąd, która szerokim strumieniem popłynęła z Nowej Huty, umożliwi nie tylko dalszy rozwój życia gospodarczego — wzmocni ona i rozszerzy front kultury, a przyspieszenie prac nad budową Nowej Huty, zapewnienie sprawnego funkcjonowania tego gigantycznego kombinatu — nie może się odbyć inaczej jak drogą wzrostu człowieka, pogłębiania się jego wiedzy i świadomości poprzez szeroki, trwały i rytmiczny rozwój oświaty i kultury.

W zrozumieniu tej wzajemnej, jakże twórczej współzależności i współdziałania ekonomiki i kultury, Polska Rzeczpospolita Ludowa — państwo mas pracujących — nie szczędzi wysiłków, by obie kluczowe gałęzie naszego życia otoczyła należytą i troskliwą opieką. Odbiciem tej troski jest to, iż budżet naszego państwa na drugim miejscu, tuż za sumami przewidzianymi na rozwój gospodarki narodowej, stawia dotacje na rzecz kultury, dotacje obejmujące blisko jedną czwartą wszystkich wydatków państwowych.

W takich warunkach, na takiej bazie możliwości kwitnie i rozwija się oświata i kultura Polski Ludowej, Okresem, w którym społeczeństwo nasze może na podstawie konkretnych obserwacji i stwierdzeń dokonać

podsumowania dorobku narodowego w tej dziedzinie, są Dni Oświaty, Książki i Prasy, które swą wymową pogłębiają naszą dumę narodową i przekonanie, iż droga, po której partia i rząd ludowy prowadzą mas pracujące w szeregach Frontu Narodowego — jest dla nas szczęśliwą przyszłości jedyna, najslusniejsza.

Potężny awans oświaty i kultury zapewnia wzrost świadomości mas — leży zatem w tych mas interesie. Tylko naród świadomy swych pragnień i celów zdobyć się może na trwałą wysiłek, zmierzający do zapewnienia sobie dobrobytu, do zbudowania bogatej i silnej ojczyzny, do zapewnienia sobie w gronie innych narodów uznania i szacunku, do zbratania się z postępującą ludzkością w wspólnej walce o sprawiedliwość społeczną, o pokój.

Aby ta świadomość wiodła naród w tym właśnie kierunku — rozwijająca się oświata i kultura przepojona być musi do głębi najpiękniejszą, najbardziej twórczą, jedynie słuszną ideologią. I tak się dzieje w naszym kraju. Treść oświaty i kultury Polski Ludowej rodzi się w źródle nauk Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, rodzi się w oparciu o ich wskazania i o bogate doświadczenia kraju, który pierwszy u siebie zbudował socjalizm.

Dążymy do tego, by idea socjalizmu, która zdobywała sobie stale coraz nowe miliony serc ludzi pracy w Polsce, była osnową każdego nowego dzieła naszej kultury, zamieszkała w każdej nowootwartej szkole, by zdążyła dla siebie uznanie w każdym domu kultury, by przeżywała się nicją przewodnią w każdej nowej powieści, sztuce teatralnej, w każdym obrazie, świeżo zbudowanym domu, w kompozycji muzycznej, w pracy naukowej. Chcemy, by takie właśnie dzieła docierały do rąk masowego odbiorcy, by taka właśnie ich treść — rozpowszechniona szeroko — kształtowała psychikę narodu. Chcemy wreszcie, by tą ideą przepojony był każdy pracownik oświaty i kultury, twórca nowych dóbr i ich krzewiciel, ten, który między twórcą a odbiorcą odgrywa rolę łącznika.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 16 bm. dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Wielkiej Brytanii Jerzego Michalowskiego.

15 dni w ławelnie

W skali CZPB Północ we wszystkich działach osiągnięto za 15 dni maja przekroczenie planów. Przedziałnie ciekoprzędne — 103,5 proc., średnioprzędne — 101,4 proc., odpadkowe — 103,4 proc., tkalnie — 101,1 proc.

Decydujące znaczenie dla przekroczenia planu przez dział tkalni, miało osiągnięcie równomierności produkcji przez załogę Zakładu „C” ZPB im. Stalina. Załoga Ozorkowskich ZPB również przełamała trudności hamujące równo-

mierność produkcji. Nadal są „maruderami” producenci załogi tkalni ZPB im. Waltera, ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, tkalni ZPB im. Okrzei oraz tkalni ZPB im. R. Luksemburga.

W czołówce produkcyjnych zakładów utrzymują się załogi Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Dubois, Stalina Zakład „B”, 1 Maja, Armii Ludowej, Nowotki w Piotrkowie oraz Pabianickie i Ozorkowskie ZPB.

Dziś, w niedzielę, dnia 17 maja br. o godz. 10 w auli Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy Al. Kościuszki 65 rozpoczyna obrady

WOJEWÓDZKI ZJAZD KORESpondentów ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH

Porządek obrad:

Referat z-cy redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego” ob. Bartosza

Dyskusja

Podsumowanie wyników Zjazdu

Biurowi Zjazdu czynne jest w holi przed aulą, począwszy od godz. 9. Uczestnicy Zjazdu proszeni są o wcześniejsze przybycie, celem załatwienia formalności.

Spotkanie posłów z wyborcami

(Dokończenie ze str. 1)
naszym dzieciom wykujemy piękną, jasną przyszłość. Pracą naszą będziemy nadal pomnażać bogactwo ojczyzny"



Posel Józefa Ulkowskiego

Inny dyskutant ob. Zajęczkowski oświadczył, że w budżecie znalazła się głęboka luka o robotnika, który powinien zrozumieć, że tylko wydajną pracą może zapewnić dalszy trwały rozwój pokojowego budownictwa. „My nie przeznaczamy 74 proc. funduszy na cele zbrojeniowe — cynią to Stany Zjednoczone. My mamy budżet pokoju. O pokój ten musimy walczyć — przy naszych warsztatach pracy”.

Pod koniec spotkania przodującym agitatorom Frontu Narodowego wręczono nagrody książkowe.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze spotkania wyborców z posłami. Spotkania te poświęcone omówieniu budżetu państwa zatwierdzonego na II sesji Sejmu PRL, odbędą się o godz. 9.30 w kinach „Polonia, Bałtyk, Włóknarz i Muza” oraz w świetlicy PMS przy ul. Kopecińskiego 60.

Na marginesie 15 dni

Pogłębiać rytmikę wykonania planu obniżać koszty własne — rozwijając wszystkie formy współzawodnictwa

Pierwszą połowę maja cechowało dalsze wzmoczenie wysiłków załóg, aktywność politycznego i związkowego oraz wyższego i średniego dozoru technicznego o utrzymanie — a w niektórych nielicznych zakładach o osiągnięciu — równomierności w wykonywaniu i przekraczaniu codziennych zadań.

Podstawowym czynnikiem mobilizującym załogi do pełnej realizacji przekroczenia planów, były zebrania aktywno politycznego i związkowego, na których przeanalizowano osiągnięcia z okresu warty 1-majowych, oraz długookresowe współzawodnictwo zobowiązaniowe. Aktywność polityczną i związkową otrzymaną na tych naradach konkretne zadania dla poszczególnych grup związkowych. W większości grup związkowych zebrania omawiające osiągnięcia z okresu przed 1 maja, były jednocześnie naradami produkcyjnymi, na których pogłębiono długookresowe współzawodnictwo zobowiązaniowe.

W niedostatecznym jednak stopniu zwraca się na tych naradach uwagę na fakt, jakim kosztem realizuje się i przekracza dzienne zadania.

Po VII Zjeździe Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, który przyczynił się do włączenia inżynierów i techników w jeszcze większym stopniu do produkcji, w oparciu o ich zobowiązania długookresowe, można w pełni i we wszystkich formach rozwijać długookresowe współzawodnictwo.

Drobny przemysł i rzemiosło łódzkie pokazują swój dorobek

Otwarcie wielkiej wystawy w Helenowie

Wczoraj przed śniadaniem jak puch śniegu — skapaną w promieniach słońca, smukłą strzelającą wysoko w górę iglicą, zdołała wejść do parku helenowskiego, gdzie mieści się wystawa drobnego przemysłu i rzemiosła Łodzi i województwa łódzkiego, zgrupowali się przedstawiciele drobnego przemysłu i rzemiosła, przedstawiciele spółdzielni pracy i władz terenowych.

O godz. 14.30 przybywa WICEMINISTER DROBNEGO PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA OB. OLSZEWSKI. Rozpoczyna się uroczyste otwarcie wystawy. W imieniu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi głos zabiera kierownik wydziału przemysłu ob. ARANOWSKI i wita zebranych: WICEMINISTRA OLSZEWSKIEGO, I SEKRETARZA KE PZPR JABŁOŃSKIEGO, SEKRETARZY KE PZPR — LEWANDOWSKIEGO I SIEWIERSKIEGO, PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ OLASKA, PRZEWODNICZĄCEGO WRN HORODECKIEGO I PRZYBYŁYCH GOŚCI.

Uroczysta akademія w Łodzi

Dzisiaj, w niedzielę, 17 maja o godz. 12 w sali Państwowej Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się uroczysta akademія zorganizowana przez Miejską Radę Czytelniczą i Książki. Na akademii obecny będzie przedstawiciel Prezydium Centralnej Rady Czytelniczej i Książki przy Prezesie Rady Ministrów dr. Kazimierz Wojciechowski.

Przewidziane jest wyróżnienie przodujących pracowników bibliotek miejskich, bibliotekarzy szkolnych. W części artystycznej udział wezmą m. in.: orkiestra Państwowej Filharmonii w Łodzi, zespół Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej i zespół taneczny Domu Dzieci przy ZTK Łódź Kalska.

Pozostałe zaproszenia otrzymać można w dniu akademii przy wejściu.

Wiceminister Olszewski, w krótkim przemówieniu charakteryzuje cele i zadania wystawy drobnego przemysłu i rzemiosła Łodzi i województwa, po czym dziękuje organizatorom za duży wkład pracy poniesiony przy organizacji pierwszej tego rodzaju wystawy na terenie robotniczej Łodzi.

Przewodniczący Prezydium MRN Olasek przecina wstęgę wejściową i goście oraz delegacje wkraczają do sali głównej, gdzie w części pierwszej wystawy problemowej oglądamy planse ilustrujące rozwój drobnego przemysłu naszego okręgu. Na jednym wykresie odczytujemy cyfry: Przyjmując rok 1950 za 100 drobny przemysł wykonał swoje zadania w r. 1951 w 190 proc., w r. 1952 w 239 proc., a w roku bież. osiągnął 280 proc. W roku 1952 sieć punktów usług osiągnęła 187 proc., w roku bież. 270 proc.

Wystawa podzielona jest na 14 działów. Jako pierwszy oglądamy przemysł meblarski i drzewny. Na scenie sali „Spójni” gustownie urządzone wnętrza z wyrobami meblowymi. Trzydziestowie kredens orzechowy wyprodukowany jest z surowca odpadowego, biurka, krzesła i fotele zapelniają nie małą całą scenę. Są meble luksusowe i zwykłe, jakie można oglądać w każdym domu. Fasony nowoczesne.

NASTĘPNE STOISKO to

Ogólnokrajowy kongres w obronie pokoju w Anglii

LONDYN. — W Manchesterze rozpoczęły się 16 maja obrady ogólnokrajowego kongresu w obronie pokoju, zwołanego z inicjatywy Agielskiego Komitetu Obronców pokoju.

W obradach kongresu, oprócz delegatów wszystkich lokalnych związków angielskich komitetów obronców pokoju, biorą także udział przedstawiciele wielu związków zawodowych oraz organizacji kobiecych, młodzieżowych, kulturalnych, społecznych i religijnych. Ogółem na kongres przybyło przeszło 820 delegatów.

Prezydent Czechosłowacji ułaskawił W. Oatisa

PRAGA. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że decyzją prezydenta Republiki Czechosłowackiej, zwolniony został z więzienia William Oatis — obywatel Stanów Zjednoczonych, b. korespondent Agencji Associated Press w Pradze. W dniu 4 lipca 1951 roku sąd państwowy w Pradze skazał W. Oatisa, któremu udowodniono uprawianie szpiegostwa i innej działalności antypaństwowej, na 10 lat więzienia. W listopadzie 1952 roku zona skazanego, pani Oatis, za pośrednictwem ambasady czechosłowackiej w Waszyngtonie wystosowała pismo do prezydenta Republiki Czechosłowackiej z prośbą o ułaskawienie Oatisa.

Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, prezydent Republiki przychylił się do tej prośby.

(wit).

Uroczyste zakończenie VI Wyścigu Pokoju

WARSZAWA. 16 bm. odbyła się w Warszawie, w sali Teatru Narodowego im. Wojska Polskiego uroczyste zakończenie VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju.

Na uroczystość przybyli: sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki, szef urzędu Rady Ministrów — min. Kazimierz Mijal, redaktor naczelny „Trybuny Ludu” członek KC PZPR — Leon Kasman oraz przedstawiciele pism „Neues Deutschland” — red. Dengler i „Rudeho Prava” — red. Oploustil, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, Wojska Polskiego, Polskiego Komitetu Obronców Pokoju oraz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z przewodniczącym GKPF Włodzimierzem Reczkiem na czele.

Obecni byli: ambasador CSR w Warszawie — Karel Vojacek i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie — ambasador Aenne Kundermann.

Salę teatru szczerze wypełnili przodownicy pracy, przedstawiciele świata kulturalnego i sportowego stolicy oraz uczestnicy VI Wyścigu Pokoju.

W imieniu organizatorów Wyścigu uroczystość zajął redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, członek KC PZPR Kasman.

Długo nie milknąca burza oklasków przyjęła zgromadzeni wzniesiony przez mówcę okrzyk: „Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami”.

Następuje moment rozdania nagród. Puchar przechodni organizatorów Wyścigu: „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” zdobyła drużyna NRD.

Liczne nagrody otrzymały również poszczególne zespoły jak i zawodnicy, którzy ambitnie ukończyli Wyścig Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa.

Wszystcy zawodnicy uczestniczący w Wyścigu otrzymali upominki.

W imieniu zawodników biorących udział w VI Międzynarodowym

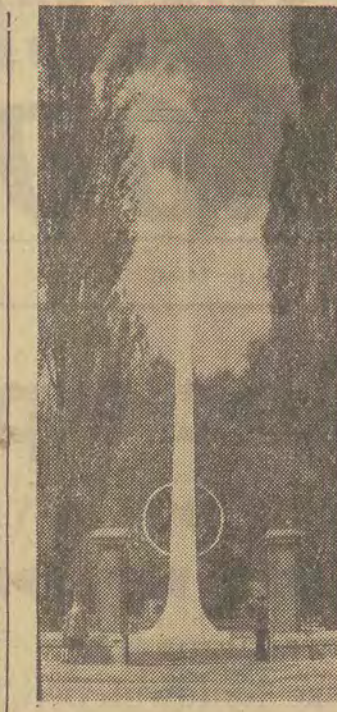
wym Kolarskim Wyścigu Pokoju przemówił zawodnik duński, zwycięzca Wyścigu, Christian Pedersen. Podkreślił on, że Wyścig Pokoju i serdeczność z jaką spotykali się wszyscy kolarze na całej trasie, pozostawiły niezatarte wrażenie na sportowcach duńskich.

„Spotykaliśmy w tym Wyścigu dobrych kolegów — sportowców i, pomimo, że mówimy różnymi językami, myśli nasze są jednakowe — powiedział Pedersen. To solidarność w Wyścigu Praga — Berlin — Warszawa jest ważniejsza od wyników tego biegu. My, sportowcy, ukazujemy drogę milionom tych, którzy nie mogą zrozumieć, iż uczestniczeniem w Wyścigu udowodnimy, że w sporcie nie ma granic dzielących narody. My, kolarze, którzy przemierzamy drogi wschodu i zachodu, wiemy, że sport może kwitnąć i rozwijać się tylko w pokojowym świecie. Dlatego też wszyscy stajemy w pierwszych szeregach obrońców pokoju i nie dopuścimy do nowej pożogi wojennej”.

Przemówienie zwycięzcy Kolarskiego Wyścigu Pokoju przyjeździe zebrał serdecznych oklaskami, długo manifestując na cześć pokoju, braterstwa i przyjaźni narodów.

Straszliwe skutki huraganu w stanie Texas

NOWY JORK. Stan Texas został w dniu 11 bm. spustoszony przez niezwykle silny huragan, który wyrządził olbrzymie szkody i spowodował wiele śmiertelnych ofiar. Jak podaje amerykański Czerwony Krzyż, co najmniej 75 osób zginęło, a przeszło 400 odniosło rany.



Wejście na wystawę drobnego przemysłu i rzemiosła Łodzi i województwa w Helenowie — zdoła 24-metrowa iglica.

wyroby CPLA, tkaniny wielkie o barwnych deseniach, wyroby ceramiczne, na ścianie wisi duży gobelin przedstawiający porwanie Europy. Niedaleko w końcu sali garni

(Dalszy ciąg na str. 7)

Na widowni międzynarodowej

Zaostrzenie sprzeczności anglo-amerykańskich

W ZWIĄZKU Z DEBATA nad polityką zagraniczną w brytyjskiej Izbie Gmin, w ubiegłym tygodniu nastąpiło dalsze zaostrzenie i tak już niezbyt od dłuższego czasu serdecznych stosunków między Waszyngtonem a Londynem. Sprzeczności interesów zarysowały się tu bardziej jaskrawo niż kiedykolwiek.

Zarówno w przemówieniu premiera Churchilla, jak i zwłaszcza w dyskusji — znalazły się akcenty antyamerykańskie, które wyprzedziły zupełnie z równowagi wielu miarodajnych polityków waszyngtońskich.

„MAŁO CO ROBIĄ...”

Wypowiedzi premiera angielskiego na temat rokowań w Panmunzonie, na temat stosunków ze Związkiem Radzieckim, na temat Niemiec czy też na temat ewentualnej „konferencji głównych mocarstw na najwyższym szczeblu” — daleko odbiegały od dotychczasowego stanowiska Waszyngtonu. Wypowiedzi te były dowodem, że premier Churchill liczy się z powszechnym w Anglii pragnieniem pokoju i odprężenia międzynarodowego.

Jeszcze bardziej irytująca dla pewnych polityków amerykańskich była debata w Izbie Gmin po exposé Churchilla. W toku debaty były premier labourystowski, Attlee, oświadczył m. in.: „W Stanach Zjednoczonych są elementy, które nie chcą uregulowania kwestii koreańskiej i z faktem tym należy się liczyć. Są tam ludzie, którzy chcą generalnej wojny z Chinami, wojny przeciwko komunizmowi w ogóle”. Były labourystowski minister wojny Strachey stwierdził, że w Panmunzonie Amerykanie „mało co robią, poza czepianiem się szczegółów”. A były labourystowski wiceminister wojny, Wyatt oświadczył, że jeśli Stany Zjednoczone nadal sprzeciwiać się będą do-

puszczeniu Chin Ludowych do ONZ, Anglia musi być gotowa „głosować przeciwko Ameryce w ONZ”.

MC CARTHY WPADA W FURIĘ

Wystąpienia tego rodzaju — a przytoczyliśmy tylko kilka głosów, obrazujących w pewnym stopniu antyamerykański charakter dyskusji w Izbie Gmin — doprowadziły do furii niektórych polityków waszyngtońskich, tych właśnie polityków, którzy tak niecierpliwie oczekują wybuchu wojny. Najbardziej może charakterystyczne były wystąpienia osławionego senatora Mac Carthy'ego — znanego z jednej strony z jawnie faszyzowskich poglądów i dzikiej nagonki pod hasłem walki z antyamerykanizmem, a z drugiej strony — z korupcji i łapownictwa.

Mc Carthy zaatakował osobliwie byłego premiera Atleea, którego przedstawił swym słuchaczom niemal jako „komunistę”, a następnie oświadczył pod adresem Wielkiej Brytanii, że jeśli jej nie odpowiada stanowisko amerykańskie w Korei, „to niech się wycofa i idzie do licha”.

„Wówczas — dodał amerykański senator Mc Carthy — weźmiemy się do zatapania ich (tzn. angielskich — red.) przekłetych statków”.

W podobnym tonie, jeśli nawet bez wyzwisk ryszotkowych sformułowane były wypowiedzi niektórych innych polityków amerykańskich, jak np. senatora Knowlanda, o którym agencja „United Press” pisze, że „użył najbardziej ostrego tonu pod adresem Wielkiej Brytanii ze wszystkich, jakie słyszano w ciągu ubiegłych lat”, senatora Douglasa, Dirksena itd. Również prasa waszyngtońska i nowojorska skorzystały z okazji, by wystąpić gwałtownie przeciw sojusznikom angielskim.

PRASA ANGIELSKA ODPOWIADA

Prasa angielska nie pozostała dłużna i zamieściła z kolei szereg artykułów, zawierających pochwały dla Churchilla i uczestników debaty w Izbie Gmin, połączone z akcentami zdecydowanie antyamerykańskimi. Tak np. burżuazyjny „Manchester Guardian” pisze o „trwających i pogłębiających się różnicach zdań między W. Brytanią i Ameryką”, a były brytyjski ambasador w Waszyngtonie, sir Oliver Franks, występując w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych oświadcza, że „nie należy traktować współpracy brytyjsko-amerykańskiej jako czegoś tak nieodwołalnego, jak prawa natury”.

OLIWA DO OGNIA...

Przysłowiowej oliwy do ognia w stosunkach amerykańsko-brytyjskich dołączył podród amerykańskiego sekretarza stanu, Dullesa, na Bliski Wschód, uważany w Londynie za tradycyjną sferę wpływów angielskich. Po był Dullesa w Kairze zakończył się całkowitym niepowodzeniem, lecz oficjalny Londyn dobrze zapamiętał, że Dulles usiłował podczas rozmów z dyktatorem Egiptu, Nagehem — mówiąc nieparlamentarnie — „wykiwać” swych partnerów angielskich. Przypomnijmy poza tym sprawę nafty irańskiej, przypomnijmy dyskryminację angielskich kupców i przemysłowców w USA, przypomnijmy faworyzowaną przez USA konkurencję Japonii i Niemiec zachodnich na tradycyjnych angielskich rynkach — a zrozumiemy, że węzeł sprzeczności ekonomiczno-politycznych między USA i W. Brytanią staje się coraz bardziej trudny do rozwiązania dla tych, którzy dążą do wywołania trzeciej wojny światowej.

II I.

„PODNOSENIE POZIOMU OŚWIATY — TO JEDEN Z DECYDUJĄCYCH WARUNKÓW ZWYCIĘSKIEJ REALIZACJI NASZYCH WIELKICH NARODOWYCH PLANÓW GOSPODARCZYCH”.

B. BIERUT

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 17 maja 1953 r.

Nr 19 (295)



Dziennik przedstawia się

Spotykamy się codziennie, my, to znaczy gazeta i czytelnicy. Znamy się od dawna a mimo to nie wszystko o sobie wiemy. Korzystając więc z „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przynajmniej my ze swojej strony chcielibyśmy ten błąd naprawić. Nie chodzi tu o redakcję. Ta jest na ogół dość znana, o czym świadczą dziesiątki interesantów dziennie, szukających w niej rady, wyjaśnienia lub pomocy w różnych sprawach. Chcemy pokazać ludzi, którzy każdej nocy pracują nad tym, by gazeta na czas dostała się w ręce oczekującego ją czytelnika. Produkcja gazety zaś to bardzo skomplikowana sprawa. Zresztą zobaczymy sami.



Zaczyna się różnie. Listem do redakcji wrzuconym przez czytelniczkę lub korespondenta do skrzynki z napisem „Dziennik Łódzki”, reportażem, notatką kronikarską. Wszystko to składa się przecież na numer gazety.



Dalsza kolej tych rękopisów ma już swoje ściśle określone etapy: nożyczki, klej, gonicz redakcyjny i drukarnia. Tu właśnie zaczyna się nasza historia. Linotyp, na którym tekst rękopisów składa się w odlewie ołowianym, to oporna maszyna. Trzeba być dobrym fachowcem, by móc złożyć na nim 6 tys. znaków na godzinę. Tyle robią bowiem linotypiści „Dziennika”.



Złożony artykuł wędruje teraz na stół metrapaży. Tutaj wraz z tytułami zostaje on ułożony, lub mówiąc fachowo „złamanym” w kolumnie. Antoni Jodłowski jest mistrzem w swoim fachu o czym biorąc każdorazowo gazetę do ręki możemy się najlepiej przekonać.



Józef Kielbasa ma szczególnie przyjemną funkcję. On jest bowiem tym, który odbija na prasie próbną stronę gazety, przeznaczoną dla korekty. On pierwszy więc może zapoznać się z wiadomościami, które następnego dnia znajdą się w gazecie. Tym i tylko tym należy tłumaczyć jego niefrasobliwy uśmiech i łagodność charakteru.



Ta ciężka maszyna to kalander. Na niej Marian Rutkowski odciska z ołowianej kolumny matrycę z ogniotrwałego papieru. Ta wędruje w szybkim tempie — tempo to ważna rzecz — do stereotypii, skąd po sporządzeniu pół-cylindrycznych odlewów gotową już stronę zaktada się na wulce maszyny rotacyjnej. Tutaj nie apelujemy nawet do wyobraźni czytelników, bo maszyna rotacyjna jest zbyt skomplikowana. Nasz fotograf zaś orzekł, że światło jest niedostateczne a.a. zrobienia zdjęcia.

Zapomnieliśmy jeszcze o kliszach. Sporządza je chemigrafia na specjalnych aparatach, o których można by tyle powiedzieć, że są dość fotogeniczne, jak to wynika ze zdjęcia zamieszczonego na samej górze.

Tak więc maszyna rotacyjna ruszyła i po chwili samochodny „Ruch” rozwiozą gazetę do wszystkich kiosków. Czekaj już na nią śpieszący do pracy czytelnik. Jest ona przecież dla niego najlepszym przyjacielem, który przynosi mu rozwiązanie wielu nurtujących go zagadnień i nigdy nie zwiedzie.

Książka — chleb powszedni

Była wiosna 1945 r. Przed komisją egzaminującą kandydatów do krakowskiej Szkoły Dramatycznej stała młoda, szesnastoletnia dziewczyna. Usta drżały trema...

„Umilkli strzelce, stali szczerwaczki zadziwieni. Mocą, czystością, dziwną harmonią pieni...”

A dalej — powtórzmy już fragment jednej z gawęd E. J. Osmańczyka*) — „Dziewczyna nabrała już pewności siebie i z coraz piękniejszym wibrowaniem głosu wygrywała każdy dźwięk rogu Wojskiego:

„...Dmie znowu: jakby w rogu były setne rogi. Słychać zmieszane wrzaski szczerwania, gniewy, trwogi...”

Nikt nie przerywał dziewczynie zachwyconej pięknosciami każdego słowa, odmawiającej wiersz, widać, że niezwykle mocno przeżyty.

„Ja biegłem, przerwał Rejent otarłszy pot z czoła, Biegłem tuż za niedźwiedziem; a pan Wojski woła: Stój na miejscu: jak tam stać? Niedźwiedź w pole wali, Rwąc z kopyta jak zając, coraz dalej, dalej...”

Tu dziewczyna urwała i stremowiana na nowo, patrzyła z lękiem na panów egzaminatorów, badała spłoszonymi oczami wrażenie, jakie wywarła.

Początkowo myślnie, że zapomniała dalszego ciągu i dlatego urwała w połowie zdania. To, że deklamowała pięknie, że miała głos dobry i talent — to było jasne. Dziwny był tylko wybór deklamowanego fragmentu — bez początku, bez końca, jakby ktoś nauczył się na pamięć jednej kartki wyrwanej z książki.

— Proszę mi powiedzieć, z czego jest ten fragment i coś o autorze — zwrócił się do dziewczyny Tadeusz Breza.



Na zdjęciu: zespół dobrego czytania w świetlicy spółdzielni produkcyjnej im. Manifestu Lipcowego w Libertowie. CAF — fot. Motil

Dziewczyna z przerażeniem spojrzała po zebranych i z bolesnym wstydem wyjąkała:

— Ja... nie wiem... u nas nie było więcej...

Teraz zmieszani byli również egzaminatorzy. Powoli, od słowa do słowa, wyszła cała prawda. W domu nie było nie tylko Pana Tadeusza, ale w ogóle żadnej książki. To samo zresztą u sąsiadów. Przypadkiem dziewczyna znalazła kiedyś jedną kartkę zadrukowaną wierszem, w którą było opakowane coś przywiezione z miasta. Tym właśnie przed chwilą recytowanym. Czytała go ze sto razy, nauczyła się na pamięć, deklamowała go głośno wielokrotnie i zachwycona siłą i pięknem na głos czytanych słów, poczęła marzyć o scenie. Teraz, kiedy do wsi, z której pochodzi, docierają już gazety, przeczytała, że w Krakowie otwiera się Szkoła Dramatyczna, więc przyjechała, chce się uczyć i chce wiedzieć dużo...

Obrazek powyższy świetnie ilustruje start życia kulturalnego Polski Ludowej, przypomina on również wartość spuścizny, którą w tym zakresie przejechaliśmy po latach sanacyjnego reżimu. Niedowład i wynaturzenia życia kulturalnego w mieście, zacofanie i ciemnota milionowych mas chłopskich — oto synteza tamtego okresu. A przecież tęsknota owej dziewczyny spod Nowego Sącza do pięknej poezji, tęsknota za książką, za dziełem sztuki nie zrodziła się w niej wraz z powstaniem Polski Ludowej. Drzemała ona w niej i w setkach tysięcy dzieci chłopskich od dawna. Drzemała nieujawniona, bo i cóż by z ujawnienia przyszło, bo któż by tęsknotę wypowiedzianą zaspokoili? Kto zadbałby o to, by w wyciągnięte ręce dziewczyny włożyć dobrą, pożyteczną książkę?

Wysmiano by raczej jej pragnienia, a może gorzej, może uznano by jej ambicje za karygodne, za zły, potępiania godny objaw. Łatwiej przecież utrzymać w powolnym postuszeństwie masę ludzką, do której nie dociera światło wiedzy i sztuki. Łatwiej eksploatować, ciemnić.

W kraju terroru stosowanego wobec mas przez sługusów faszyzmu, książka była owocem zakazanym dla milionów, niedostępnym. Jej przeznaczeniem było służyć nielicznej garstce wybranych, dając tej tzw. elicie zaspokojenie wulgarnych, burżuazyjnych smaczków, dając jej „wiedzę” świadomie przez płatnych pacholców preparowaną, fałszywą, reakcyjną.

Nakład jej obliczony był na szczupły klan odbiorców — jedna książka w dowrześniejszej Polsce przypadła na 27 mieszkańców.

Treść książki służyła utrwaleniu podstępnie zdobytej władzy kapitalistów, lub — oderwaniem od życia, bzdurą i pornografią — odwróceniu uwagi od sposobów sprawowania tej władzy.

Tego ogólnego, przytłaczającego obrazu nie były w stanie zmienić nieliczne, z trudem torujące sobie na rynku wydawniczym, o małych nakładach — pozycje pisarzy postępowych lub postępowe dzieła klasyków literatury.

Dalszy ciąg na str. 4)

Poniżej drukujemy pięć myśli wybranych następujących autorów: Bolesława Prusa, Adama Mickiewicza, J. I. Krzewskiego, Goethego i Wiktora Hugo. Spróbujcie odgadnąć, kto jest autorem każdej z podanych myśli.

1. „Stabi tylko gina w objeclach przeciwnosci; silni karmia sie u jej piersi”.
2. „Piekny jest czyn ten, który ma w sobie dobroc, a wymaga sily w wykonaniu”.
3. „Praca rozumna i wytrwala, która nie myśli o zbieraniu owocow w tydzien po posiewie. przebija gory, nad przepasciami przerzaca mosty”.
4. „Jedyny cel czlowieka i narodow jest żyć tak, aby tym, co po nas przyjdzie, bylo lepiej. Bez utkwienia myśli w ten główny punkt nie ma życia, nie ma rzetelnego bytu”.
5. „Po sposobie, w jaki spełniasz swój obowiazek, poznasz wartosc swoja... A co to jest obowiazek? Jest to zadanie powszedniego dnia”.

Porównajcie własny wynik z rozwiązaniem zamieszczonym w dzisiejszej „Panoramie”.

Gwiazda wieczorna

Jeszcze za dnia, w pełnym blasku Słońca, a najlepiej — zaraz po zachodzie, dostrzegamy na marcowym niebie wspaniałą jasność gwiazdy, ściślej mówiąc, planety Wenus. Świeci ona około 80 razy mocniej od gwiazdy pierwszej wielkości.

Planeta Wenus krąży bliżej Słońca niż Ziemia, gdyż jej średnia odległość wynosi około 108 milionów kilometrów, podczas gdy Ziemia jest od gwiazdy dziennej odległa o 150 mln. km. Wymiarami Wenus jest bardzo podobna do Ziemi. Natomiast jej warunki inne. Jak np. atmosfera, różni się istotnie od ziemskich. Na Wenerze nie stwierdzono dotąd obecności tlenku lub pary wodnej. Natomiast jest tam metan i dwutlenek węgla, gazy trujące wzgl. duszące.

Powierzchnia „twardego” gruntu planety jest astronomom nieznana, gdyż unoszą się nad nią stałe gęste obłoki i opary. Piękna Wenus jest stale zawałowana i nie pokazuje swej „twarzy” nawet w najmocniejszym teleskopie.

1. J. I. Krzewski, 2. Wiktor Hugo, 3. Bolesław Prus, 4. Adam Mickiewicz, 5. Goethe.

DO POMYSŁU — ZGADNIENIE
ROZWIĄZANIE

WZROKRYWIONYM zwiastadle



TAM, GDZIE RZADZI DOLAR. Ludzie są tu tańsi niż materiały pędne. Mieszkańcy krajów kolonialnych są nie tylko przedmiotem skrajnego wyzysku na różnych plantacjach lecz również tanim środkiem transportowym. W czasach wysoko rozwiniętej techniki kolonizatorzy zmuszają ludzi do tego by na swych barkach nosili ciężar swych ciemnieńców. Czwórka trzeba więcej przykładów pogardy dla człowieka, jaką reprezentuje kapitalizm.

Wody śródlądowe

Niemal 15 zbiorników wielkości Morza Bałtyckiego potrzeba byłoby na pomieszczenie wód, które w postaci rocznych opadów atmosferycznych spadają na ziemię. Masa tych wód wynosi 396.000 km sześć. z tej ilości, na same tylko kontynenty spada 99.000 km sześć. wody. Starczyłoby jej na wypełnienie basenu 3,5 razy większego od tego, jaki posiada Morze Bałtyckie. Los wody opadowej jest niejednokrotny. Znaczna jej część wyparowuje, część spływa po powierzchni ziemskiej a reszta wsiąka w ziemię.

Spływające wody napowierzchniowe rzeźbią ziemię w przeróżny, ciekawy sposób. Wody w ruchu swym porywają materiał skalny i unoszą ku niżej położonym terenom. Tym sposobem wyrównują powierzchnię ziemi. Zjawisko to zwane jest denudacją. O ogromie denudacji mówi następujący przykład. Denudacja usuwa rocznie z północnego zbocza Alp półmili-metrową warstwę materiału skalnego. Na przestrzeni 2000 lat kubatura usunętej ziemi wyraża się kilometrami sześciennymi, waga miliardami ton.

Wody płynące zbiegają sobie

łożyska i wciskają się w podłoże. Zbiegająca działalność tych wód zwana jest erozją. Erozja zbiega koryta rzeczne nieraz o bardzo ciekawej linii, głębokości i szerokości. Obniżanie się podstawy erozyjnej pozwala rzeczom wcinąć się w dno doliny. Powstają tarasy, które schodkowo pną się ku górze. Inne wody płynące pogłębiają swoje koryta przy pomocy materiału skalnego toczącego się po dnie. Droga ta mogą powstawać kaniony, czyli głębokie doliny, o stromych ścianach. Znanym jest słynny kanion rzeki Kolorado w Ameryce Północnej. Szerokie doliny, jary, wodospady, starorzecze czyli tachry, lejokształne ujścia rzek zwane estuzjami, urodzajne delty — to wszystko dzieło płynących wód naziemnych.

Jeziora należą do wód stojących. Powierzchnia jezior wynosi 2,5 miliona km kw. Pochodzenie tych wód jest różne. Jedne są pozostałością po dawnych morzach. Morze Kaspijskie, Jezioro Aralskie i niektóre jeziora szwedzkie. Drugie — to dawne zatoki odcięte od morza zamkniętą mierzecją. Spotykamy też masy jeziorne pochodzenia lodowcowatego lub tektonicznego.

Równie interesujące są dzieje wód, które przesaczyły się w głąb ziemi. Woda dostawia się do podłoża nieprzepuszczalnego tworzy warstwę wodonośną. Warstwy wodonośne płytko położone dają początek bagnetom. W przeciwnieństwie do wód zaskórnych wody leżące na znacznych głębokościach są czyste, zdrowe, nieulegające wahaniom temperatury. Są to wody gruntowe. Często trafiają one do zagłębień nieckowych. Dopływ świeżych wód z zewnątrz sprawia, że wody w niecce znajdują się pod ciś-

nieniem. Wystarczy nawiercić otwór w ziemi, a woda wytrysnie ku górze. Jest to typ wód artezyjskich.

Bogate w składniki mineralne wody tworzą źródła mineralne, jak np.: solanki, szczawy, siarczane, alkalkaliczne. Źródła gorące wiążą się z działalnością wulkaniczną lecz mogą powstawać i wówczas gdy wody ich pochodzą z dużych głębokości.

Obszary wapienne posiadają skąpą ilość rzek. Odwodnienie terenu odbywa się drogą podziemną — naturalnymi kanałami. Bywa też i tak, że rzeka ginie nagle pod ziemią, by następnie w innym miejscu wytrysnąć na powierzchnię.

Tak więc naszkicowana powyżej działalność wód śródlądowych podkreśla, ich nie małą rolę w życiu skorupy ziemskiej.

Mgr F. R.

Badanie dna morza przy pomocy podwodnego fotografowania

W instytucji oceanografii Akademii Nauk ZSRR skonstruowano specjalny przyrząd automatyczny do robienia zdjęć na wielkich głębokościach. Przyrząd składa się z pionowej sztangy przymocowanej do długiej liny drucianej. Na sztangie w wodoszczelnym ochroniaczu znajduje się aparat fotograficzny oraz potężne lampy, którymi oświetla się fotografowane obiekty.

Nowy sposób fotografowania otwiera wielkie perspektywy dla badania dna morskiego pod względem biologicznym i geologicznym.

Chcę być gangsterem...

Jedno z włoskich stowarzyseń katolickich przeprowadziło ankietę wśród uczniów o temat: „Kim chcesz być?”. Odpowiedzi były nader znaniennne. Wielu uczniów oświadczyło, że chcą być... „gangsterami”.

Wyniki ankiety wywołały popłoch nawet wśród burżuazyjnych działaczy Włoch. Gazety włoskie z oburzeniem pisały o „tragicznym losie młodego pokolenia”, ale nikt nie próbował nawet postawić zasadniczego pytania: Dlaczego takie właśnie były odpowiedzi dzieci? Zresztą było to zupełnie zrozumiałe: aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby poruszyć sprawę hollywoodzkich filmów, sławiających wyczyny gangsterów, wspomnieć o tysiącach audycji telewizyjnych „dla dzieci” o osławionych „comic sach” i wreszcie... o zabawkach dla dzieci.

Niedawno w jednym z miast departamentu Nord (we Francji) zamordowany został właściciel domu towarowego. Śledztwo wykazało, że zabójcą jego był dziesięcioletni syn. Gazety pisały też o tym, co pchnęło chłopca na drogę zbrodni: w jego pokoju policja znalazła grę pod wymowną nazwą „Morderca”.

Tę właśnie „grę” zalane są ostatnio we Francji wszystkie sklepy zabawek. Na czym ta gra polega, można sądzić choćby ze zwykłego spisu przedmiotów, wchodzących w skład kompletu gry „Morderca”. Jest tam plan domu, w którym ma być popełnione przestępstwo, album z fotografiami przestępców i opisy najrozmaitszych przestępstw, komplet udoskonalonych wytrychów, rewolwer, pałka gumowa itp.

Krewni małego zbrodniarza zeznali, że chłopiec całymi dniami bawił się tą „grą”, aż przyszło mu na

myśl zastosować ją w życiu. Otworzył wytrychem z kompletu „Mordercy” biurko ojca i wyciągnął z szuflady rewolwer. Następnie schował się i kiedy ojciec wszedł do pokoju, strzelił doń z bliska kilka razy, zabijając go na miejscu. Po popełnieniu zbrodni z zimną krwią ukrył rewolwer w sąsiednim ogrodzie — zgodnie z prawidłami „gry”.

Na początku roku bieżącego, zachodnio-berlińska gazeta „Der Tag” pisała z zachwytem o nowej, popularnej w zachodnim Berlinie „grze” pod nazwą „Złote rewolwery”. Pod tą intrygującą nazwą kryją się nadzwyczajnie szare rewolwery, „zrobione — jak głosi reklama — na użytek dzieci” (ale zupełnie wystarczające, aby zabić człowieka).

Tenże „Der Tag” w żartobliwym tonie zwraca się do czytelników z wezwaniem, aby „nie denerwowali się, jeśli zobaczą przed sobą młodych chłopców z pistoletami w rękę”. Z zupełnie zrozumiałych względów gazeta nie pisała, czym kończą się takie „zabawy”. Zresztą nie trudno się tego domyślić. Ostatnio w prasie zachodniego Berlina ukazała się notatka w sprawie dwóch młodych chłopców — Guenthera i Jurgena H. Uzbrojeni w „złote rewolwery” weszli oni do pewnego domu na Treptowerstrasse, napadli na dozorcę, związali go, zakneblowali mu usta i ograbiali. Napastnicy byli w maskach, które kupili w sklepie z zabawkami na sąsiedniej ulicy.

Podobne „zabawki” zalewają też sklepy angielskie. Ostatnio nowością są — sprzedawane mimo sprzeciwu rodziców i wychowawców — komplety składające się z pałki z ołowiem, noża o 10-centymetrowym ostrzu, kasetu, łąsu oraz pistoletu-

PANORAMA FILMOWA



Scena z filmu radzieckiego pt. „Noc majowa” wg opowiadania M. Gogola pod tym samym tytułem. Film ten ukazuje się niedługo w Polsce.

W dniach 11 i 12 maja bawił w Łodzi filmowiec i pisarz bułgarski Bogumił Nonew, dyrektor biura scenariuszowego kinematografii bułgarskiej.

Gość zwiedził Wytwórnię Filmów Fabularnych, obejrzał najnowsze filmy produkcji polskiej oraz odbył szereg rozmów z kierownictwem i realizatorami Wytworni. W rozmowach tych podzielił się doświadczeniami z zakresu produkcji, polityki scenariuszowej i współpracy z kinematografią radziecką. Ponadto, korzystając z okresu zdjęciowego filmu „Piątka z ulicy Barskiej”, Bogumił Nonew przeprowadził dłuższą rozmowę z reżyserem Fordem i uczestniczył w zdjęciach.

Wrażeniami z pobytu w Polsce i w Łodzi gość podzielił się w specjalnie zorganizowanym spotkaniu z realizatorami, przedstawicielami ZLP i SPATIF.

W tych dniach rozpoczęły się zdjęcia drugiego z kolei w tym roku i trzeciego barwnego w dziejach naszej kinematografii filmu pt. „Pościć”. Jest to film o tematyce wiejskiej, jego akcja rozgrywa się na terenie państwa woj. stałdny.

Reżyserem filmu jest Stanisław Urbanowicz, operatorem Adolf Forber. Zdjęcia rozpoczęły się od plenerów, które wypełnią większość scen filmu.

W Oddziale Opracowań Filmowych przgotowuje się napisy

do trzech filmów czeskosłowackich „Anna proletariuszka”, „Opowieści Haska” i „Młode lata”. Pierwsze dwa filmy są adaptacjami, trzeci opowiada o młodości znakomitego pisarza czeskiego Aloisza Jiraska. Ponadto OOF opracowuje film produkcji bułgarskiej „Granica w ogniu” i węgierskiej „Pomyślowy sprzedawca” (tematyka domu towarowego).

W najbliższym czasie opracowane będą również dwa filmy produkcji zachodnio-europejskiej. Są to: film włoski „Bellissima” z Anną Magnani oraz „Monsieur Taxi” produkcji francuskiej z Michel Simonem w roli głównej.

Inne, zakupione ostatnio filmy produkcji zagranicznej opracowuje się w warszawskiej Oddziale Opracowań Dialogowych rozpoczął już pracę nad filmową adaptacją arcydzieła Gogola „Rewizor”, produkcji radzieckiej, a wkrótce przystąpi do opracowania dialogów polskich jednego z najlepszych ostatnio i zarazem najmłodszych filmów radzieckich „Powrót Wasylia Bortnikowa” reżyserii Wsiewołoda Pudowkina.

Książka — chleb powszedni

(Dokończenie ze str. 3)

I nic sytuacji podówczas zmienić nie mogło. Tak zawsze było i jest wszędzie tam, gdzie kultura wprzęgnięta jest w rydwan garstki rządzącej, gdzie o jej treści decydują ludzie, których jedynym celem jest zysk zdobyty drogą uciśku.

Dyrektor amerykańskiego Instytutu Badań Opinii Publicznej — ostawiony Gallup — analizował w końcu ubiegłego roku sytuację czytelnictwa w USA. Nierazkim objawem w Ameryce — zwierzał się pismu „Washington Post” — jest człowiek, który przez dziesięć lat od chwili ukończenia wyższych studiów nie przeczytał ani jednej książki. Smętne i ponure były te zwierzenia. A jakąż z nich Gallup wydobyl syntezę? Oto ona: „nasz system wychowawczy wspaniale nadaje się do utrzymania niedojrzałości umysłowej narodu”.

Wniosek jest słuszny i trafny. Tyle tylko, że nie pełny. Bo system wychowawczy USA wynika z tego samego źródła, co brutalna działalność FBI, co koreańskie szpony — z fałszywostwo ustroju politycznego. Zmienić ten system można dopiero wówczas, gdy obali się ustrój, gdy wyrwie się władzę nad narodem z zachłannych szponów kapitalizmu.

I tak stało się właśnie w Polsce w r. 1944. I dlatego dziewczyna spod Nowego Sącza mogła, mimo iż utwór Mickiewicza znała jedynie z przypadkowego znalezienia kartki — dostać się na egzamin, a po nim do Szkoły Dramatycznej. I dlatego dziś inna dziewczyna z innej, jakiegokolwiek wsi w Polsce, przygotowując się do podobnego egzaminu, może w najbliższym punkcie bibliotecnym bez trudu znaleźć setki pozycji poetyckich do wyboru. I dlatego faktem zrealizowanym stać się mogło marzenie poety, by książki jego trafiły pod strzechy.

Już dziś, w dziewiątym roku sprawowania przez lud władzy w wolnej ojczyźnie, jedna książka przypada na 2,3 mieszkańca. Opracowane i wydrukowane książki nie zalegają bezczynnie w składach i magazynach. Idą w teren. Służą człowiekowi. Łódź, która w roku 1936 dysponowała w swych księgozbiorach 93 tysiącami tomów, dziś ma ich tysiące.

Ze szczególną radością cieszyć się będziemy w Dni Oświęcimy, Książki i Prasy z sukcesów na odcinkach produkcji książki i jej czytelnictwa. Zaufana to będzie radość. Sukcesy te zawiązujemy temu, że w roku 1944 władzę w swe ręce przejął lud, że obaliliśmy reżim kapitalistyczny, że podjęliśmy budownictwo socjalizmu. W tym fakcie przełomowym mieszczą się źródła wszystkich naszych zwycięstw dzisiejszych.

M. M.

Do byłego analfabety

Radość moja z tej prostej przyczyny wynika, że postawiłeś krzyżyk na swych trzech krzyżykach.
HORACY SAFRIN

Przed wyborami we Włoszech



W DOMU PANA DE GASPERI
— Nie powinieś synku tak straszyć tatusia.

W amerykańskiej szkole

Nauczyciel w szkole amerykańskiej pyta jednego z uczniów:

- Ile jest dwa razy dwa?
- Pięć! — odpowiada chłopiec.
- Zle... jakiego koloru jest śnieg?
- Czerwonego.
- Co za ograniczony chłopak!...

A ile koń ma nóg?

- Sześć.
- Rozpacz. Niech ojciec jutro przyjdzie do szkoły. Aha, gdzie pracuje twój ojciec?
- W „Głosie Ameryki“
- No, to niech nie przychodzi. Wszystko jest jasne. Siada!

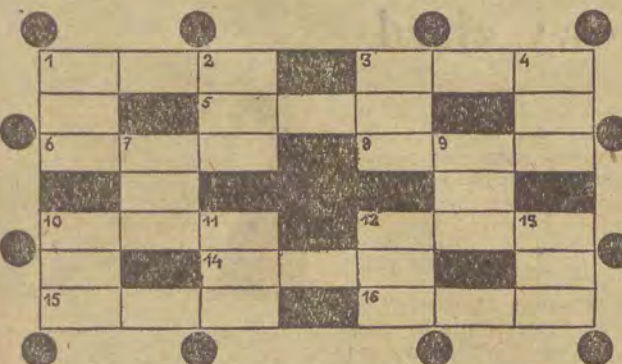
W Niemczech zachodnich



— Cóż to panie Adenauer. Pewnie znowu odbywa się demonstracja pokojowa.

POZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego
1. KRZYŻOWKA SYLABOWA



2. KONIKÓWKI

MAC	JU	SWIA	CJI
KO	NOŚĆ	KRA	NA
MIAJ	MU	U	I
O	PO	JED	MO
LIZ	MY	BO	WE
ZU	GO	CJA	NIE

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania „rozrywkowego” rozdajemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązania zadań z dn. 3.5. br.

1. Rebus: Krywka i samokrytyka (kry — tyka — si wspan — a — molery — tyka). 2. Figura magiczna: 1. Oskard. 2. Skalar. 3. Paleta. 4. Paster.
- Nagrody książkowe wylosowali: 1. Waczyński Zygmunt, Łódź, Andrzeja Struga 47 m. 6; 2. Szywn Stanisław Łódź, Sporna 29 m. 2; 3. Karticki Edmund, Łódź, Piotrkowska 18 m. 39; 4. Sołomewicz Waleria, Zgierz, Stalina 9; 5. Kasputis Zbigniew, Gdańska 106 m. 10.

UŚMIECH i zadko

Ja lepiej znam ludzi...

Dyrektor Bączek nerwowo przemierzał gabinet. Głęboka zmarszczka na czole wskazywała, że myśli o czymś intensywnie. Bo też w istocie dyrektora trapiła poważna troska.

Prasa i radio podają codziennie wiadomości o coraz to nowych pogłębionych zobowiązaniach produkcyjnych, lecz wśród tych długich litani już dawno nie było jego zakładów.

— Co sobie o mnie pomyślał? — denerwuje się dyrektor.

Jeszcze kilka kursów na trasie okno — wieszak i nagle dyrektor staje jak ołśniony.

— Panno Janko, proszę mi zaraz przysłać imienny wykaz załogi z oddziału „M”!

Po kilku minutach dyrektor Bączek siedział już za swym biurkiem i zapowiedział sekretarce, żeby pod żadnym pozorem nikogo doń nie dopuszczała, pogrążył się w skomplikowanych obliczeniach.

Obok kolumny nazwisk wy rastał długi rząd procentów. Dyrektor wie, że nie należy przesadzać, że wszystko co się robi, musi mieć realne podstawy. Toteż przy każdym nazwisku zamyśla się głęboko, rozważając wszelkie „za” i „przeciw”.

— Kowalska... To ta przodownica. Ona może śmiało zwiększyć wydajność o jeden procent — i obok jej nazwiska postawił „1”. — Owczarek, ta jest młodsza, niedawno w fabryce. Damy jej pół procenta, więcej nie robi. Sińska, Piwońska, Czajkowska — tak samo po pół procenta. Nie należy przesadzać — medytuje na głos dyrektor. — Nowak, Kalińska, Wołanowska...

W trakcie żmudnego ustalania indywidualnych zobowiązań, do gabinetu kilkakrotnie zaglądała panna Janka, ale za każdym razem pośpiesznie cofała się od progu.

— Mówiłem, żeby mi nie przeszkadza! — grzmiał bas zza biurka. — Nikogo nie przyjmuję, jestem zajęty!

Wreszcie dyrektor Bączek skończył. Jeszcze raz przeczytał, uśmiechnął się zadowolony i zadzwonił.

— Proszę to posłać zaraz do rady zakładowej — włożył wykaz do koperty, zalepił i na wierzchu napisał „do wykonania”.

Poczem radośnie zatarł ręce. Dobra jest! Od pół procenta do procenta — to całkiem niezłe. A najważniejsze, że takie zobowiązania są realne „Można by wpisać więcej, ale przecież ja znam swoją załogę” — rozważa swą decyzję dyrektor. — „Mowy nie ma o tym, żeby one mogły się zdobyć na większy wyczyn, zo co się więc potem kompromitować?”

Uchylił się drzwi.

— Czy można już?

— A co tam się stało?

— Przewodniczący rady zakładowej i mężowie zaufania

do pana dyrektora. Już byli kilka razy, ale pan dyrektor...

— Od rana się do was dobijamy — wyciągnął na powitanie rękę Krysiak z oddziału „M”. — Chcieliśmy wam powiedzieć, dyrektorze, że robotnice podjęły nowe zobowiązania... Oto lista.

Dyrektor przebiegł oczyma podany papier i zatrząsał rękoma.

— Ależ to nonsens! Cóż to za zobowiązania nie z tej ziemi? Kowalska podejmuje się podnieść produkcję o dwa procent? Wykluczone! Owczarek, Sińska, Piwońska — o półtora? Nie możliwe! Już ją dobrze znam możliwości swojej załogi. Jestem przekonany, że na więcej niż pół — jeden procent nie można liczyć. Tak zresztą podałem w piśmie do was...

— Kiedy robotnice chcą zrobić więcej...

— A wy wierzyście w takie bzdury? — pienieł się dyrektor. — Trzeba im to wyperswadować. Niech się opamiętają. Ja lepiej znam swoją załogę...

— Ja myślę jednak, dyrektorze, że...

— Co wy myślicie, to nie jest ważne w tej chwili. Lepiej podjąć się mniej zrobić, ale wykonać zobowiązanie, bo teraz kontroluje się wszystko. Zapominacie też, że nasze

maszyny nie są pierwszej młodości, że surowiec i inne przy czyny obiektywne! Wyślijcie do prasy i radia ten komunikat, który wam posłałem. Czeka na was na dole!

— Ależ...

— Zadne ależ! Prawdę polóżmy na talerz! Ja tego w żaden sposób na siebie nie wezmę. I tak człowiek dosyć odpowiada!

Minęło kilka dni. Dyrektor Bączek siedział w swym gabinecie, gdy na biurku zadzwonił nagle telefon.

Dyrektor podniósł słuchawkę.

— Słucham, tu Bączek... Od dział planowania? Ze co? Aha, że nasze prządki z oddziału „M” zwiększyły produkcję od 3 do 5 procent? Moi kochani, tu się nie ma czemu dziwić. Ani przez chwilę nie myślałem, że może być inaczej. Już ja dobrze znam swoją załogę!

ES-KA



— Byłby z niego dobry bramkarz, gdyby nie te stare nawyki bokserkie.

Tego brakuje

Nieoficjalnemu „ministrowi” wojny w Bonn — Blankowi donoszą:

— Amerykanie oświadczyli, że posiadają w swych magazynach kompletne wyekwipowanie dla 12 dywizji nowego wehrmachtu.

— Ba — wdycha Blank — gdyby tak jeszcze mieli w swych magazynach żołnierzy dla tych dwunastu dywizji, to by mi już nie nie brakowało do szczęścia.



Socjaldemokraci w Niemczech zach. w słowie i w czynach.

Wielki Wyścig

(wg „Berliner Illustrierte“)

Całe szczęście, że nas takie rzeczy nie interesują — zwrócił się pan Stubenmuff do swojej żony odkładając na bok gazetę. — Na przykład taki wyścig z Pragi przez Berlin do Warszawy. Cóż w tym ważnego?

Pani Selma Stubenmuff skinęła potakująco głową. — Zupewnie słusznie. W ogóle uważam, że sport jest zajęciem ra-

Drobizgi

— Hanka czuje się na zebraniach jak ryba w wodzie. — Czy tak często zabiera głos?

Wprost przeciwnie, milczy jak ryba.

— Co jest dzisiaj na obiad pyta Kowalski żony.

— Właściwie to chciałam zrobić kluski kartoflane z sosem.

— No, a co z tego wyszło?

Przed wystawą z meblami Centrali Przemysłu Drzewnego stoi dwóch ludzi.

— Chciałbym mieć takie umeblowanie pokoju.

— Gdybyś miał ochotę, mógłbyś je kupić.

— ???

— Myślę o ochocie do pra-

czej dla dzieci. Nawiazywanie zaś sportu do braterstwa narodów i pokoju jest po prostu śmieszne...

Na tym, ze względu na spóźnioną porę, rozmowa się urwała. Nazajutrz z gazetą w ręku pan Stubenmuff usiadł do śniadania. Jedzenie mu jednak nie smakowało. — Jutro przejeżdżać będą ci... ci kolarze przez Berlin — mrucał pod nosem. W biurze wiele mówiono o wyścigu. Dzielono się uwagami o możliwościach zwycięstwa poszczególnych drużyn, o etapach, taktyce jazdy i o tym jak pewni wojowniczo nastawieni ludzie denerwują się, że przedstawiciele różnych narodów nie strzelają do siebie, a biorą udział w imprezie będącej symbolem przyjaźni. Ulice przybrane były już barwnymi transparentami, radio nadawało nieustannie komunikaty.

W dniu gdy kolarze przybyć mieli do Berlina, pan Stubenmuff wstał bardzo wcześnie. Gołąc się szybko rzekł w pospiechu do żony. — Wyjdę na chwilę kupić... paczkę papierosów.

Pani Selma była tego dnia wyjątkowo uprzejma dla męża. — Po co się będziesz trudził — rzekła — i tak muszę wyjść zaraz do miasta po zakupy, mogę ci więc po drodze przynieść papierosy.

— Nie chcę ci sprawiać kłopotu — pan Stubenmuff był wyraźnie niezadowolony z takiego obrotu sprawy — załatwię to sobie już sam.

Nie wiadomo jak długo prześcigaliby się w uprzejmościach, gdyby pan Stubenmuff nie spojrzął na zegarek. Szybko chwycił kapelusz i wybiegając z mieszkania zdążył tylko wykrzyknąć coś o kupnie papierosów.

Ulice, którymi przejeżdżać mieli kolarze, pełne były rozradowanych ludzi. Stubenmuff z trudem przeciskał się przez tłum. Ogólny nastrój udzielił się i jemu. Wraz z pierwszym

ukazaniem się zawodników krzyczał i wymachiwał rękami w przyjacielskim podrozwieniu tak jak wszyscy inni.

— Niech żyją nasi polscy przyjaciele! Niech żyje pokój! — Patrz Anglicy.

Przed Stubenmuffem stała średniego wzrostu kobieta, która ze szczególnym entuzjazmem pozdrawiała kolarzy. — Cóż to nie są wspaniali chłopcy — zwrócił się do niej pan Stubenmuff.

Kobieta odwróciła głowę i niedawny przeciwnik sportu spojrzął nagle w rozszerzone radością oczy swojej żony. Po chwili obustronnego zakłopotania pan Stubenmuff zawołał. — No... w ten sposób uprawiany sport jednoczy jednak wszystkich ludzi młotujących pokój.

Selma z całym przekonaniem przytaknęła głową.



— Po prostu małe ubezpieczenie.



— Halo, informacja? — Proszę pani, jest 9 razy 8 podzielone przez 4?

Zjazd przodujących

Przed niespełna dwoma miesiącami, przemawiając do mas pracujących po stracie Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela naszego narodu Józefa Stalina — wskazywał Bolesław Bierut:

„...walczmy nieubłaganie z biurokratyzmem i z wszelkimi objawami samowoli i demoralizacji, wzmacniajmy krytykę oddolną i samokrytykę, ulepszejmy kontrolę wykonania decyzji partii i rządu”.

W dniu dzisiejszym odbędzie się obrada zjazdu tych, którzy wskazania Bolesława Bieruta — wcielają najlepiej w życie. Blisko 500 przodujących korespondentów robotniczo-chłopskich „Głosu Robotniczego”, „Dziennika Łódzkiego” i Polskiego Radia zbiera się na swój doroczny zjazd, by podsumować dorobek, podzielić się doświadczeniami, omówić trudności.

Nasza prasa ludowa, pracująca w służbie mas — nie mogłaby spełniać owocnie swych zadań, bez stałego i bliskiego powiązania z korespondentami. Oni bowiem są najlepszymi pomocnikami w utrzymaniu bliskiego kontaktu z milionami czytelników. Dzięki pomocy korespondentów prasa ludowa coraz bardziej zacieśnia więzy ze swymi odbiorcami — masami pracującymi.

Rolę korespondenta wysoko cenił Lenin i Stalin. Wysoko ceni ją nasza partia i jej Przewodniczący Bolesław Bierut. Uczą oni, że prasa nie może być redagowana z biurka redakcyjnego. Musi ona przystępnie wyrażać w sposób średnim zetknięciu się z człowiekiem. Prasa ludowa musi co dzień rozmawiać z masami, rozumieć bolączki mas i pomagać w ich rozwiązywaniu. A najlepszym środkiem zapewnianym prasie bliski związek z masami jest sieć korespondentów.

Tak uczy partia.

Dlatego serdecznie witamy w dniu dzisiejszym obrady pierwszych i najlepszych pomocników naszej prasy. Cieszymy się, że z roku na rok wzrasta ilość i doświadczenie korespondentów, że z roku na rok wzrasta ich bojowość a tym samym pogłębia się i poszerza ich oddziaływanie. W szeregach korespondentów znajdują się najlepsi i najofiarniejsi aktywiści Frontu Narodowego. Swym korespondentkim piórem walczą oni z pozostałościami ustroju kapitalistycznego, demaskują wszystko, co hamuje nasze socjalistyczne budownictwo. Na tysiącach przykładów można by wskazać, jak skuteczna i owocna jest praca korespondentów. Tysiące bowiem udoskonalen w walce o wykonanie zadań produkcyjnych, o zlikwidowanie niedomagań bytowych, w walce o przełamanie biurokratyzmu i bezładności — nie mogłoby być tak szybko przeprowadzone, gdyby nie sygnały korespondentów.

Zjazd rozpoczyna swe obrady na inaugurację tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Masowy rozwój ruchu korespondentki jest jednym z dowodów przemian kulturalnych dokonujących się w naszym kraju. Udział kilkudziesięciu tysięcy korespondentów robotniczo-chłopskich w współredagowaniu prasy jest zarazem dowodem wielkiej prawdy, że władza w naszej ojczyźnie należy do ludu, że lud jest aktywnym budowniczym lepszego jutra kraju.

KOESPONDENCI ROBOTNICZO-CHŁOPSCY!

W DNIU WASZEGO ZJAZDU ŻYCZYMY WAM POMYSŁNYCH OBRAD NAD UKTYWNIENIEM I UBOJOWIENIEM WASZYCH SZREGÓW, NAD PODNIENIEM NA WYŻSZY POZIOM WASZEJ PRACY DLA DOBRA LUDOWEJ OJCZYZNY.

Korespondenci! Stawajcie się coraz lepszymi pomocnikami prasy ludowej w jej pracy nad mobilizowaniem mas wokół hasła Frontu Narodowego, wokół wielkiej sprawy budownictwa socjalizmu.

Więcej śmiałej, bojowej krytyki — oto podstawowe zadanie pracy korespondentów

Zacznijmy od przykładu... W PGR Lubiec przeprowadzono jesienią ub.r. omloty rzepaku. Kilka dni terkotała młocarnia. Wreszcie rzepak został wymłócony, oczyszczony i zmagazynowany. Robotnicy z zadowoleniem rozprostowali zmęczone pracą ramiona...

Lucjan Misztela zainteresował się wynikiem omlotów. A jak się dowiedział jaka była wysokość zbiorów — zaczął rozmyślać:

— Czemu tego rzepaku tak mało zebrano... Przecież kierownik gospodarstwa podjął zobowiązanie zebrania dużo wyższych plonów. Misztela zaraz wieczorem napisał o swych wątpliwościach do redakcji „Dziennika”. Zakończył swą krótką notatkę pytaniem:

„...może kierownik odpowie, co wpłynęło na niski zbiór rzepaku?”

Redakcja spowodowała przeprowadzenie kontroli zbiorów i omlotów. Okazało się, że wątpliwości korespondenta były słuszne. Sprawa wyglądała mianowicie tak... Rzeką był młócony popsuła maszyna, która niedokładnie wymłacała łuszczyne. W łuszczykach pozostało na skutek tego kilkaset kilogramów rzepaku. Dzięki interwencji Miszteli raz jeszcze został przeprowadzony omlot. Nie dopuszczono do marnotrawstwa cennego ziarna, zapobieżono kilkusetzłotowym stratom...

Przykład prosty. Jeden z tysięcy, gdy sygnał korespondenta, gdy jego krytyka — zapobiegła marnotrawstwu. Nie chodzi jednak o to, by cytować dziesiątki podobnych wypadków. Chodzi o poparcie znanej tezy, że korespondent swym trafnym sygnałem do redakcji może udaremnić marnotrawstwo, może przeciwdziałać wielu zdarzającym się jeszcze niedomaganiom w naszym życiu gospodarczym... Doświadczenie uczy bowiem, że nie wystarczy krytyka od góry. By skutecznie walczyć z niedociągnięciami, należy łączyć krytykę odgórną z krytyką od dołu, od mas, a więc właśnie od korespondentów przede wszystkim.

„...Jedynie przez organizowanie podwójnego nacisku... — uczył Wielki Stalin — i od góry i od dołu, jedynie przez przeniesienie środka ciężkości na krytykę od dołu

— można będzie liczyć na skuteczną walkę i wykorzenie biurokratyzmu. Błędem byłoby sądzić, że doświadczenie budownictwa mają jedynie kierownicy... Milionowe masy budujących nasz przemysł robotników gromadzą z dnia na dzień ogromne doświadczenie budownictwa... Masowa krytyka od dołu jest nam potrzebna między innymi po to, ażeby to doświadczenie milionowych mas nie ginęło bez śladu, ażeby uwzględniono je i stosowano w życiu”.

W ciągu roku, od poprzedniego zjazdu, korespondenci „Dziennika Łódzkiego” nadesłali 7792 korespondencje, wśród których około połowę stanowiły notatki krytyczne. Uwagi takich korespondentów jak: Kwiatosa, Adamkiewicza, Wiktorowskiego, Szczepańskiej, Kłosińskiego, Kalinowskiego... (niesposób wyliczyć wszystkich) przyczyniły się do likwidacji wielu braków.

To należy zapisać na konto sukcesów. Bo dzięki krytyce poprawiły się warunki bytowe ludności, bo usprawnienia przyczyniły się do szybszego przemienienia w czyn programu Frontu Narodowego. Wzrastająca ilość korespondencji z celną i bojową krytyką dowodzi wzrostu świadomości korespondentów.

Nie jest jednak jeszcze najlepiej na tym odcinku. Częstokroć korespondencje zawierają błahe, nie bojowe, nie mobilizujące materiały. Widocznie korespondent nie umiał dotrzeć najważniejszych przejawów życia, nie umiał z powodzi wydarzeń wyluskać i przekazać do prasy tych, które mogą wpłynąć mobilizująco na współtowarzyszy jego zakładu pracy, czy współmieszkańców jego gromady. Ten brak trzeba nadrobić jak najszybciej. Każdy korespondent powinien ciągle pamiętać o wskazaniach Bolesława Bieruta dla korespondentów:

„Śmiałej — uczy nas Bolesław Bierut — piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczyć wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem”

Więcej więc bojowości, Korespondenci! Je-

Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju, we wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych, we wszystkich powiatach i gminach, aby nie od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemnie oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami z drugiej było całkowite.

J. STALIN

Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego. Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunistami i sekciarstwem, z przeżytkami starej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione.

B. BIERUT

steśmy w trakcie wykonywania poważnych zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Również od Waszej ofiarności, od Waszego poświęcenia zależeć będzie czy zadania te zostaną zwycięsko zrealizowane. Zadania postawione przed nami są trudne i odpowiedzialne. Ale jakże piękna jest sprawa, dla której pracujemy. Jesteśmy w awangardzie Frontu Narodowego i pracujemy dla narodu. Świadomość tego powinna zmobilizować Was do stałej i ofiarnej walki, o likwidację przeżytków, o torowanie drogi nowemu.

„Rozpoczęliśmy od przykładu jednej, zwykłej korespondencji. Przykład skutecznego sygnału Miszteli pokazał nam jednak, jak odpowiedzialna jest rola korespondenta, jak szerokie są jego możliwości a zarazem i obowiązki, jako jednego ze współgospodarzy naszej ojczyzny.

Pamiętaj o tych obowiązkach Uczestniku Zjazdu! Pamiętaj o tym wszyscy Korespondenci! Nie szczydźcie sił dla pięknej sprawy walki o rozkwit ojczyzny!

Pod sztandarami Frontu Narodowego

23 i 24 maja br. obradować będzie w Warszawie IV Krajowy Zjazd Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd — obok części sprawozdawczo-wyborczej — będzie posiadał charakter roboczy, będzie wazną wymianą doświadczeń, upowszechnieniem najlepszych i najsukcesywniejszych metod walki o podniesienie wyników nauczania, o nowe oblicze szkoły, o nową świadomość nauczyciela.

Rok, który minął od ostatniego, III Krajowego Zjazdu, przyniósł wiele zmian w kraju, wiele zmian w szkolnictwie polskim. Rok ten był dalszym etapem w walce o nowe socjalistyczne oblicze szkoły, rokiem dalszych głębokich przemian w świadomości nauczycielstwa polskiego, rokiem umoc-



Genowefa Niezabitowska

nienia szeregów Frontu Narodowego, rokiem kształto-

wania się nauczycielskich organizacji związkowych nowego typu. Rok ten był wreszcie dalszym etapem ogromnej, potrzebnej rewolucji kulturalnej dokonywanej się w naszym kraju. Zjazd odbywać się będzie w czasie trwania „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, w dniach gdy cały kraj podsumowywał będzie osiągnięcia na polu kultury. Będzie on jeszcze jednym żywym dowodem tej rewolucji kulturalnej. Będzie dowodem, że przeznaczone na cele socjalne i kulturalne 23 miliardy zł naszego budżetu będą dobrze i właściwie wykorzystane.

Przedwczoraj odbyła się odprawa delegatów, którzy reprezentować będą na zjeździe szkolnictwo łódzkie. Delegaci nasi są przedstawicielami wszystkich środowisk szkolnictwa łódzkiego, a więc szkolnictwa wyższego, średniego ogólnokształcącego, zawodowego i podstawowego.

Kim są ci ludzie? Przyjrzyjmy im się.

Oto Genowefa Niezabitowska, obecnie przewodnicząca Zarządu Oddziału Łódź-Sródmieście ZZNP.

Od 1930 r. pracuje jako nauczycielka. Pracę swą zaczęła w małej, ubogiej wiosce Pawłów na Lubelszczyźnie. Jednoklasowa szkołka mieszcząca się w nędznej chałupie wiejskiej. Dzieci obdarte i bose przychodziły, albo i nie przychodziły do szkoły. A nauczycielka miała wówczas 17 lat. Dziś wspomina ten okres jako jeden z najcięższych w swoim życiu. Do czasu oku-

Przodujący nauczyciele łódzcy pojedą na krajowy zjazd

pacji kilkakrotnie przenoszono nie była do różnych szkół, w międzyczasie uczyła się, z trudem zdobywając wiedzę.

W czasie okupacji nie pracowała w ogóle. Po wkroczeniu Armii Czerwonej, w 1944 r. zgłosiła się natych-



Mieczysław Majchrzak

miast do pracy. Otrzymała skierowanie do Torunia, gdzie była współorganizatorem III Państw. Gimnazjum a następnie uczyła w nim. W 1949 r. przyjechała do Łodzi i tu do końca ub. roku pracowała jako nauczycielka, a następnie została powołana do pracy związkowej. 1 Maja br. przyniosła Genowefie Niezabitowskiej jako przodującemu nauczycielce Srebrny Krzyż Zasługi.

Tyle spraw „oficjalnych”. A życie prywatne? Pełna energii, życia i młodości rozmówczyni wkrótce zostanie babcią.

Najstarszy syn z trojga jej dzieci jest oficerem ma-

rynarki. Jeździ na statku rybackim. W tej chwili jest w NRD. Ale — nasza rozmówczyni uśmiecha się. — Właśnie dostałam list, że wkrótce wraca do kraju.

Mieczysław Majchrzak ma 27 lat. I wcale nie wygląda na „starego”, doświadczonego nauczyciela. A jednak uczy już 6 lat. Od trzech lat pracuje na trudnym i odpowiedzialnym odcinku pracy szkolnej — w szkolnictwie specjalnym.

Jako dziecko robotnicze (oboje rodzice są robotnikami) dzięki Polsce Ludowej mógł bez przeszkód zdobywać wiedzę, której taknął. Po ukończeniu Liceum Pedagogiczno-społecznego rozpoczął pracę nauczycielską, nie zrezygnował jednak z dalszych studiów. Wstąpił na Uniwersytet Łódzki na nauki społeczne. Praca zawodowa i nauka nie przeszkadzały mu w pracy społecznej. Aktywna praca w wydziale harcerskim ZŁ ZMP — to duży sukces i dowód ogromnej pracowitości.

W bieżącym roku kończy studia. Co dalej będzie robił? Egzekutywa organizacji partyjnej UŁ wytypowała go jako kandydata do Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych w Warszawie.

Ewa Frenkiel była przed wojną robotnicą. Droga jej życia po wyzwoleniu jest klasycznym przykładem ol-



Ewa Frenkiel

brzymich możliwości awansu społecznego, który nasza ojczyzna daje każdemu czło-wiekowi.

Ewa Frenkiel, przed wojną robotnica, członek Komunistycznego Związku Młodzieży, po wojnie rozpoczęła pracę jako przedszkolanka. W 1950 r. ukończyła kurs pedagogiczno-społeczny. Dziś jest wicedyrektorem Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli.

Oddana pracy swej szkole, żyjąca zyciem uczennic, kocha swą pracę i jej poświęca cały swój czas.

Wiele można by pisać o łódzkich delegatach na zjazd o ludziach, którzy reprezentować będą w Warszawie szkolnictwo łódzkie. Ale już to co powiedzieliśmy daje gwarancję, że dobrze spełnią oni swe obowiązki delegatów, że zdobycze osiągnięte na zjeździe przeniosą na teren łódzki i wykorzystywać je będą dla dalszego rozwoju oświaty, dla realizowania jej wspaniałych perspektyw, które ujęte są w programie Frontu Narodowego.

T. W.

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY
ADTEK

17.5. (niedziela)
Apłeki nr 2 (Piotrków
ska 95), nr 7 (Wólczan-
ska 225), nr 44 (Piotrków
ska 225), nr 18 (Zgier-
ska 146), nr 22 (Nowotki
12) nr 34 (Wojska
Polskiego 56) nr 35 (Dąb-
rowskiego 24-b).
18.5. (poniedziałek):
Apteki nr 45 (Lima-
nowskiego 1), nr 10
(Piotrkowska 193), nr 29
(Piotrkowska 25), nr 21
(Łagiewnicka 120), nr 23
(Piotrkowska 307), nr 27
(Narutowicza 42), nr 25
(Gdańska 90), nr 33 (Ar-
mi Czerwonej 8), nr 52
(Srebrzyńska 67).
AS nr 41 (Al. Kościu-
szki 48) — dyżuruje co-
dziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO
GINEKOLÓGICZNY

17.5. dyżuruje cała do-
be szpital im. M. Curie-
Skłodowskiej — ul. Cu-
rie-Skłodowskiej 15; 18.5.
szpital im. dr H. Wolf —
ul. Łagiewnicka 34.

TEATR

NOWY (Więckowskiego
15) g. 15 „Opowieść o
Turcji”, 18.5. g. 19
„Henryk VI na to-
wach”.

CO? GDZIE? KIEDY?

POWSZECHNY (Obr. Sta-
lingradu 21) g. 12
16 „Królowa śniegu”
g. 19 „Dozywocie”
18.5. nieczynny.
M. ST. JARACZA (Jara-
cza 27-29) g. 19
„Wesołe kumoszki z
Windsoru”; 18.5. nie-
czynny.
ZYDOWSKI (Więckowskie
go 15) g. 19.15 „Dom
w getcie”
18.5. nieczynny.
MALY (Traugutta nr 1)
g. 19.15 „Domek trzech
dzieci”
18.5. nieczynny.
MUZYCZNY (Piotrków-
ska 243) g. 19.15
„Kraja uśmiechu”
18.5. nieczynny.
„PINOKIO” (Kopernika
16) g. 17 „Jedzie
pociąg z węglem”
18.5. nieczynny.
„ARLEKIN” (Piotrków-
ska 152) g. 17 „Ala-
dyn 1001” dla doro-
stych g. 19.30.
18.5. nieczynny.
WYSTAWA poświęcona
pamięci F. Dzierży-
ńskiego (Łódź), Piotr-
kowska 232, telefon
246 21, czynna codziennie
nie (z wyjątkiem
czwartków od godz.
10-18.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20)
„Zołnierz zwycięstwa”
II ser. g. 15 17.30. 20.
dozw. od lat 7, por. g.
12.30; 18.5. g. 15.
17.30, 20.
GDYNIA (Przejazd nr 2)
Program filmów do-
kument. i kult.-ośw.
„Wszachwiat” PKF
19.20-53 g. 16 17.20
18.40, 20 dozw. od
lat 7; 18.5. „Pojezierze
Mazurskie”, „Komuna
Paryska” PKF 19.20,
g. 17.30, 18.40, 20.
Program dla najmłod-
szych „Bajka o ryba-
ku i rybce”, „Kukul-
ka i szpak” g. 11 12,
15, dozw. od lat 7;
18.5. g. 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla
młodzieży, Zielona 2)
„Nędznicy” II ser. dod.
„Czy wiecie, że 4-51”
g. 14 16 18 20 dozw.
od lat 14, por. g. 12;
18.5. g. 16 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173)
„Droga nadziei” dod.
„Blonica” g. 16 18 20
dozw. od lat 14; 18.5.
g. 18 20, por. g. 13
„Zakazane piosenki”
PIONIER (Franciszkań-
ska 31) „Cztery ser-
ca” dod. „Przeład
sportowy 3-52” g. 15
17 19 dozw. od lat 12,
por. g. 11; 18.5. g. 17,
19.
POLONIA (Piotrkowska
67) „Zołnierz zwycię-
stwa” I ser. g. 15,
17.30, 20 dozw. od
lat 7; 18.5. g. 15 17.30
20.
PRZEDWIOSNIE (Zerom-
skiego 74) „Noc nie-
spodzianek” dod. „Po-
 prostu kość” „Prze-
gląd kulturalny 5-52”
g. 16 18 20 dozw. od
lat 18; 18.5. g. 18 20
por. g. 11 „Konik Gar-
busek” dod. „W świe-
cie kryształów”
1 MAJA (dawniej Robot-
nik Kilińskiego 176)
„Nie ma pokoju pod
olivkami” g. 15 17 19
18.5. g. 17, 19, dozw.
od lat 7, por. g. 11
„Smiali ludzie”
REKORD (Rzgowska 2)
„Potępięcy” g. 16 18
20 dozw. od lat 16;
18.5. g. 18 20, por.
g. 11 „Uczniowski re-
wir”
ROMA (Rzgowska 84)
„Kwiat miłości” dod.
„X rajd tatarski”
g. 16 18 20 dozw. od
lat 18, por. g. 11; 18.5.
g. 18 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno

„Bajka o śpiącej kró-
lewni” — progr.
sklad. g. 15 17 19
dozw. od lat 7, por.
g. 11 „Ulica Granicz-
na”; 18.5. „Na mane-
wra” g. 18.30, —
dozw. od lat 12.
STYLLOWY — nieczynne
z powodu remontu.
SWIT (Balucki Rynek 1)
„Dusze czarne” g.
16 18 20 dozw. od lat
11, por. g. 11; 18.5.
„Noc wigilijna” g.
18 20 dozw. od lat 7;
18.5. „Edward w opa-
lach” g. 18.30, 18,
19.30 dozw. od lat 7.
WISLA (Przejazd nr 2)
„Zołnierz zwycięstwa”
II ser. g. 15 17.30 20
dozw. od lat 7, por.
g. 11; 18.5. g. 15 17.30
20.
WOLNIARZ (Próchnika
16) „Zołnierz zwycię-
stwa” I ser. g. 15.30,
18, 20.30, dozw. od
lat 7.
WOLNOSC (Napierkow-
skiego 18) „Zołnierz
zwycięstwa” I ser. g.
13.30, 15.45 18 20.15
por. g. 11; 18.5. g. 16
18.15, 20.30.
ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Kurtyna w górę” dod.
„W pracowniach pol-
skich astronom.” g.
16, 18, 20 dozw. od
lat 12, por. g. 11; 18.5.
g. 18, 20.
KINO DWORCOWE —
„Wiosna w przyro-
dzie” „Przeład spor-
towy nr 4-52” PKF
18-53, g. 16 17 18 19
20 21 22 dozw. od
lat 7.
UWAGA! — Przedprze-
daz biletów normal-
nych do kin: „Baltyk”,
„Polonia”, „Wisła”,
„Wolniarz” i „Gdy-
nia” prowadzi na dwa
dni narząd „Orbis”
ul. Piotrkowska 65, w
godz. od 11-18.

Drobny przemysł i rzemiosło łódzkie
pokazują swój dorobek

Otwarcie wielkiej wystawy w Helenowie

(Dokończenie ze str. 2)
czar spod Łowicza demon-
struje zebraną produkcję
naczyń glinianych. Z małego
stołka gliny przy wirowym
obrocie żarna kamiennego po-
woli formuje się flakon gli-
niany. Tuż obok łowiczanka
lka na ręcznym krosnie tkani-
ny ludowe. Dział wyrobów
CPLIA uzupełniają zabawki,
ozdoby choinkowe, mebelki
dla dzieci z wikliny, koszycz-
ki itp.
NA DUŻEJ SALI przedzie-
lonej na pół zademonstrowa-
ne są wyroby zakładów ku-
niersko - krawieckich: palta,
futra, garnitury, sukienki.
Dalej dział jedwabniczy: ma-
teriały, konfekcja jedwabni-
cza damska i męska, wreszcie
wyroby skórzane z odpadów
oraz luksusowe torby, teckzi,
nesesery.
Instrumenty muzyczne, nie
produkowane są na terenie
województwa łódzkiego, jed-
nak ponieważ należą do dzia-
łu drobnego przemysłu, sta-
nowią oddzielne stoisko na
wystawie.
DALEJ GALANTERIA ME-
TALOWA, dział maszynowy
itd. Duże zainteresowan-
ie wzbudzały wyprodukowane
w Łodzi urządzenia kulinarne:
szafa do mycia naczyń, obrzy-
mi 500 i kocioł hermetyczny
do gotowania zup, sprzęt
przeciwpożarowy.
Już na terenie parku wi-
dzimy dział budownictwa; ru-



Maszyny wyprodukowane przez Łódzkie Zakłady Budowy Ma-
szyn Przemysłu Terenowego oglądać będziemy w ruchu.

Pracownicy poszukiwani

Samodzielny księgowy na stanowisko
głównego księgowego oddziału zaopatrzenia
robotniczego, majstra na szwalnię, 6 robo-
tników na stanowisko funkcjonariuszy straży
przeciwpożarowej, przyjmują od Zarząd
Przemysłu Wełnianego „9-go Maja”. Podania
z życiorysami składać osobiste w Dziale
Personalnym, Łódź, ul. Tylna 6. 1345-K

Ślusarzy i spawaczy wysokokwalifikowanych
oraz robotników niewykwalifikowanych za-
trudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Ba-
rwników „Boruta” w Zgierzu, ul. Andrzeja
Struga 30. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział
Personalny. 1324-K

Wykwalifikowany zaopatrzeniowiec na stano-
wisko kierownika działu zaopatrzenia potrze-
bny natychmiast. Wymagana znajomość bran-
ży chemicznej. Zgłoszenia osobiste w biurze
Spółdzielni w Łodzi ul. Piramowicza 10 w go-
dzinach od 8 — 10. 1347-K

Mgr fizyki z długoletnią praktyką laborato-
ryjną na kierownika laboratorium dla zagad-
nień kinotechnicznych i optycznych, inżyniera
z praktyką do zagadnień optycznych, dla za-
miejscowych mieszkanie zapewnione, inżyniera
mechaniki precyzyjnej z praktyką do labo-
ratorium, inżyniera-elektryka słaboprądowa-
ca do laboratorium, inżyniera z praktyką do
zagadnień akustyki i projekcji, majstra lub
brygadzystę do działu obróbki szkła optyczne-
go, majstra na lakiernię z praktyką, chemika
do laboratorium do analiz materiałów i nowle-
kania antykorozyjnego materiałów, szlifierzy
do obróbki mechanicznej na okrągło, szlifierzy
do obróbki szkła optycznego — dla za-
miejscowych mieszkanie w hotelu robotniczym,
technologów i tokarzy zatrudni natychmiast
Dyrekcja Łódzkich Zakładów Kinotechnicz-
nych w Łodzi ul. Nowotki 41. Zgłoszenia oso-
biste przyjmują Dział Kadr 1360-K

Księgowych o wysokich kwalifikacjach i re-
ferentów ze znajomością języków: angielskie-
go, francuskiego i niemieckiego poszukuje
Centrala Importowo-Eksportowa „Skórimek”
Zgłoszenia z życiorysami przyjmuje Dział
Kadr ul. Piotrkowska 260. 1349-K

Robotnika gospodarczego zatrudni R. S. W.
„Prasa” Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Refe-
ratu Kadr. 1362-K

Instruktorów finansowych do sekcji rewizji
rachunkowej, st. księgowych obeznanych z
metoda rejestrowa, kierownika obrotu towa-
rowego i kierowników sklepów zatrudni
natychmiast MHD Art. Spoż. Łódź-Południe.
Zgłoszenia z życiorysami kierować do Sekcji
Kadr ul. Piotrkowska 154. I. Pietro. 1348-K

Szefów wykwalifikowanych na produkcję
tłumów zatrudni od zaraz Spółdzielnia Inwa-
lidów im. Wł. Hiberna w Łodzi ul. Gdańska
nr 95 1365-K

Głównego księgowego, bilansistę znającego
nowy R. P. K. poszukuje Łódzka Wytwórnia
Makaronu w Łodzi ul. Łomżyńska 3. Zgłosze-
nia osobiste wraz z życiorysem do Działu
Kadr 1363-K

Wykwalifikowanych tokarzy zatrudni Łódzka
Fabryka Urządzeń Technicznych. Zgłoszenia
przyjmuje Dział Kadr, Przędzalniana 33
1356-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr LASZEWSKI skórze-
weneryczne 13-14 i 17
-19.30, Armii Ludowej
nr 27. (6024-G)

Dr CZYŻYKOWSKI wew-
ne, serce, reumatyz-
m 4-6 Gdańska 45a

Dr JADWIGA ANFORO-
WICZ skórze, weneryc-
zne kobiece 15-19, Próch-
nka 8. (6008-G)

Dr ZAURMAN specjali-
sta skórze, weneryczne
8-9.30, 4-6 Narutowi-
cza 2. (6009-G)

Dr ROŻYCKI, specjalista
akuszeria, choroby ko-
biecie, niepłodność, cza-
rta — szosta, Piotrków-
ska 33. (6146-G)

Dr KUDREWICZ specja-
lista weneryczne, skórze
8-9.30 3-5, Piotrków-
ska 106. (6309-G)

GAB DENTYSTYCZNY
GABINET dentystyczny
specjalność korony i zę-
by stielonowe. Pawlików
skł, Sienkiewicza 27,
tel. 108-23.

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM domek jed-
norodzinny z ogrodem
przy tramwaju. Mieszka-
nie do zamiany. Oferty
„5736” składać Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DO sprzedania willa —
trzy pokoje, kuchnia, wy-
godny piwnica, ogród
1800 m kw. blisko miej-
skiego tramwaju. Oferty
składać Biuro Ogłoszeń
Piotrkowska 96 pod
„6348”.

SPRZEDAM motocykl —
BMW 350, wiadomość
ul. Starorudzka 49.

SPRZEDAM deski, rygle
parkiet. — Łódź, ul.
Wschodnia 51-10.

SPRZEDAM pianino krzy-
żowe. Pabianice, Piętna
21, m. 1. (6527-G)

SPRZEDAM willę w Ko-
łumnie. Wiadomość tel.
168-49. (6528-G)

SPRZEDAM motocykl z
pryczepką marki —
„Gnom Rohm” 750 Kar-
dan — stan bardzo do-
bry. Wiadomość Dasz-
yńskiego 15 warsztat me-
chaniczny.

SPRZEDAM dom nie
wykończony (ul. War-
szawska). Oferty „6513”
składać Biuro Ogłoszeń
Piotrkowska 96.

SPRZEDAM szopę oraz
ogrodzenie siatkowe 150
m ul. Wojska Polskiego
10 m. 45. (6248-G)

CZEKI dziesięć wózek
spacerowy (ceratowy) —
kupię. Targowa 67-24.

W dniu 16 maja 1953 roku po krót-
kich lecz ciężkich cierpieniach zmarł
S. P.
JERZY LECH BIAŁEK
inż. elektryk.

Eksportacja zwłok nastąpi z domu
przy ul. Sokólskiej 14 do kościoła św.
Teresy w dniu 17 maja 1953 r. o godz.
20. Pogrzeb odbędzie się z wyżej wymie-
nionego kościoła w dniu 18 maja 1953 r.
o godz. 16.30. O powyższym zawiada-
mają życzliwych pamięci Zmarłego
8601-G Zona i rodzina.

GOSPODARSTWO roln-
warzywnicze, staw rybny
sprzedam lub wydzier-
żawię. Wiadomość Gdań-
ska 98 Zaleski.

SAMOCHOŁ DKW kabrio-
let, stan idealny sprze-
dam, ul. Kilińskiego 207
od godz. 16 do 19.

KUPONY garniturowe,
plaszczkowe, sukienkowe
z paczek PKO kupuję —
sprzedaję sklep z samo-
działami Piotrkowska 120

TAPCZANY, kanapy, le-
żanki poleca na raty Za-
kład Tapicerski Łódź,
Curie-Skłodowskiej 8 —
(Podleśna). (6145-G)

MOTOCYKL „Horex” 350
górny, nożne biegi, część
zapasowe sprzedam.
Ul. Starogardzka 16
(przystanek Lotnisko).

PIECYK gazowy kapelo-
wy „Junkersa” sprze-
dam. Mielczarskiego 8,
m. 26 od godz. 19.

REPERACJE tezek, to-
rebek, walców itp. wy-
konuje Stefan Sikarzyn-
ski, Piotrkowska 128 w
podwórzu. (6490-G)

PIANINO czarne krzyżo-
we sprzedam. Koperni-
ka 6, m. 2. (6407-G)

RADIO wysokiej klasy
sprzedam. Nawrot 81,
m. 4. (6488-G)

ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA od zaraz
wychowawczyni do rocz-
nego dziecka. Referen-
cje pożądane. Lipowa 25
m. 4 tel. 260-27.

POTRZEBNY woźnica z
prawem jazdy. Obr. Sta-
lingradu 94, m. 7.

DO lekarza potrzebna
samodzielna gospośnia —
uczciwa (dobre gotowa-
nie). Referencje koniecz-
ne. Warunki dobre. Zgło-
szenia tel. 150-43 między
17-19. (1309-K)

POTRZEBNA pomoc do-
mowa. Gdańska 12 m. 17

POTRZEBNA pomoc do-
mowa, Zeromskiego 65,
m. 7. (6495-G)

ZAMIENIE 3 pokoje, ku-
chnia, wygody, Julia-
now 2, pokoje, kuch-
nia, wygody, śródmie-
ście, tel. 130-13, godz.
8-15. (6462-G)

INSPEKTOR samotny po-
szukuje pomieszczenia
sublokatorskiego (naj-
chętniej śródmieście).
Tel. 140-33 wieczorem.

ZAMIENIE pokój, kuch-
nia, weranda w Kolum-
nie na podobne lub pole-
dnicze w Łodzi, Wiado-
mość Piotrkowska 82 do
zorca lub tel. 217-84
godz. 9-17. (6476-G)

ZAMIENIE 3 pokoje z
kuchnią z wygodami III
piętro słoneczne w śró-
dmieściu na 1 lub 2 poko-
je z kuchnią z wygodami
w śródmieściu. Dzwonić
tel. 131-64 od 8-15

ZAMIENIE mieszkanie
trypokojowe z wygodami
w Opolu na mniejsze
w Łodzi. Wiadomość
Łódź, tel. 168-34.

ZAMIENIE 3 pokoje ku-
chnia, wygody, Julia-
now 2, pokoje, kuch-
nia, wygody, śródmie-
ście, tel. 130-13, godz.
8-15. (6462-G)

INSPEKTOR samotny po-
szukuje pomieszczenia
sublokatorskiego (naj-
chętniej śródmieście).
Tel. 140-33 wieczorem.

ZAMIENIE pokój, kuch-
nia, weranda w Kolum-
nie na podobne lub pole-
dnicze w Łodzi, Wiado-
mość Piotrkowska 82 do
zorca lub tel. 217-84
godz. 9-17. (6476-G)

ZAMIENIE 3 pokoje z
kuchnią z wygodami III
piętro słoneczne w śró-
dmieściu na 1 lub 2 poko-
je z kuchnią z wygodami
w śródmieściu. Dzwonić
tel. 131-64 od 8-15

ZAMIENIE mieszkanie
trypokojowe z wygodami
w Opolu na mniejsze
w Łodzi. Wiadomość
Łódź, tel. 168-34.

FUTRO damskie (piżmow-
ce jasne) zamiana na
pianino. Lokatorska 7,
m. 3 godz. 17-19.

TENISOWE RAKIETY na-
ciągane usprawnia (m-
Pajdak, Kilińskiego 15)

KRAWIEC przyjmuje po-
prawki, reperacje. Piot-
rkowska 19, poprzeczna
oficyna, Wojciechowski

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„NAPRZÓD”

w Łodzi ul. Więckowskiego nr 35
zawiadamia swoich członków oraz tych,
którzy w ramach komasacji przeszli ze
Spółdzielni „GORSECIANKA” „NO-
WOSC”, „EMERYT”, „POKOJ”, że przy-
stępują do wypłaty udziałów członków-
skich zwolnionym pracownikom — człon-
kom oraz nadwyżek za rok 1952 i znajdu-
jących się w depozycie za lata poprze-
dnie. Zainteresowany członkowie winni
zwracać się po odbiór pieniędzy najpóź-
niej do dnia 15 czerwca br. do biura Spół-
dzielni w godzinach urzędowych. Zamiej-
scowym należności przesyłamy pocztą po
uprzednim zawiadomieniu danego członka.
Niepodejęte w oznaczonym terminie
należności przechodzą na dobro funduszu
zasobowego Spółdzielni.
1355-K ZARZĄD.

ŻWIR

Pospółkę — Piasek
Kamień polny

dostarczają w każdej ilości Spół-
dzielcze Zakłady „Czerwony Kosy-
nier” Gdynia, ul. Batorego 4, tel.
32-06 i 25-39. 1352-K

WYDAJE INSTYTUT PRASY, CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrków-
ska 96, tel. Centrala 283-00. Red. nacp. 125-64.
godz. przyj. 12-13. Sekretarz odpow. 204-75.
godz. przyj. 10-13. dział gospodarczy 283-00.
wewn. 36 oraz 228-34. dział sportowy 208-85.
dział kult. 141 10. dział miejsc 143 80 i 283-00.
wewn. 40 i 114-22.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za traść i ter-
miny ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75.
czynny 8-16 w soboty 8-14.
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Pojutrze ciagnienie loterii
Nie zapomnij kupić losu!

Warszawa już żyje boksem

Ostatnie godziny przed rozpoczęciem mistrzostw Europy

— W hotelu „Polonia“ wre jak w ulu
— Koleczyński jest optymistą... a Szymura „tłumaczem“
— 20 pięściarzy radzieckich szparuje w AWF

(Red. Jarosław Nieciecki telefonuje)

Nigdy w życiu nie byłem bokserem i w tej dziedzinie niestety nie mogę zanotować żadnych sukcesów, a jednak wczoraj wygrałem z mistrzem olimpijskim Laszlo Pappem. Rzecz działa się w windzie hotelu „Polonia“. W chwili gdy w niej znalazłem się, zastałem Pappę. Windziarz oświadczył, że nie ruszy z miejsca, bo winda jest przeladowana. Zrozumiał to Papp i popatrzył na współpodróżnych i natychmiast wyszedł z elektrycznego pudełka. Wygrałem z nim — odezwałem się do swoich kolegów i to „walkowerem“, bo Papp skapitulował.

W pięknej sali w AWF na Bielanach treningom drużyn zagranicznych przyglądał się państwowy trener ZSRR Ogurienkow. — W jakiej formie znajduje się obecnie Szczerbakow? — zapytał trenera.

— Nie w gorszej niż na Olimpiadzie. Szczerbakow dwa razy przegrał a raz wygrał z Chychlą. Dojść teraz może do rewanżu, jeżeli oczywiście obojcie rywal zakwalifikują się do spotkań finałowych, a uważać trzeba bardzo na boksera Rumunii Linka.

W drużynie Francji jest jeden przedstawiciel Algieru. Jest nim zawodnik Antoine Martin. Sympatyczny to bokser. Ma gęste kręcone włosy i ciemnoczekoladową barwę skóry. Zawodnik ten nie jest pierwszej młodości.

Trenerem zawodników NRD jest rosyj, o wspaniałej budowie, były zawodnik Kolblin. W porównaniu do popularnego w Polsce Tomka Konarskiego jest on obrzydliwym.

W drużynie ZSRR jest nasz dobry znajomy, zawodnik Ogurienkow, który tak samo jak jego brat jest trenerem państwowym bokserów Związku Radzieckiego. Ogurienkow ma za sobą szereg wspaniałych sukcesów sportowych. Po koncu on w swoim czasie Pappa i Koleczyńskiego. Teraz ze względu na swój wiek, rozpoczął tak jak jego brat karierę trenerską.

Bokserzy Francji, którzy przyjechali na Bielanach do AWF celem odbycia treningu, rozsiadli się na trybunie stadionu lekkoatletycznego, na którym odbywały się zawody lekkoatletyczne studentów. Zrezygnowali oni z treningu i oklaskiwali biegających zawodników, a potem wrócili z powrotem do hotelu.

Łodzianie dobrze chyba pamiętają Szweda Ahlina Bertina, który walczył w Łodzi z Grzywoocem. Zwyciężył Szwed. Na treningu wykazał on doskonałą formę w biciu do skórzanego worka. Zawzięcie trenował również jego rodak Sjolín, który jest wspaniałym gimnastykowanym za wodnikiem. Sjolín chce koniecznie teraz w Warszawie zrewanżować się za poniesioną porażkę na Olimpiadzie, gdzie przegrał przez nokaut.

Począwszy od dnia dzisiejszego zamieszkać będziemy w „Dzienniku Łódzkim“ sprawozdania i migawki z pięściarskich mistrzostw Europy w Warszawie w opracowaniu naszego specjalnego wysłannika red. JAROSŁAWA NIECIECKIEGO.

Slabo grał Kolarz ale zwyciężył

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Kolarz (Łódź) pokonał po słabej grze KS (Częstochowa) 2:1 (0:1).

Mieszkańcy Warszawy zaczynają już zapominać o przeżytych wrażeniach z wyciągu kolarskiego. Mówi się co prawda jeszcze o fantastycznym finiszu Królaka, ale na plan pierwszy wchodzi teraz bokserzy. W hotelu Polonia panuje trudny do opisanego ruch. Przyjechały już wszystkie zgłoszone do mistrzostw Europy drużyny. Witają się starzy znajomi. Rozmowy prowadzone są w różnych językach.

Zawodnicy polscy trenowali wczoraj na CWKS. Bokserzy nasi wyglądają wspaniale. Są opaleni morskim wiatrem i pierwszymi promieniami wiosennego słońca. Wszyscy są w doskonałych humorach, a pierwsze skrzypce gra jak zwykle w tego rodzaju wypadkach trener Feliks Sztam.

Zawodnicy trenowali intensywnie, poprawili znacznie technikę.

Zawodnicy zagraniczni trenują dwa razy dziennie na Bielanach w AWF.

Przyjazd reprezentacji bokserskiej ZSRR, w składzie 20 zawodników obudził ogólne zdziwienie. Dlaczego aż tylu przysłało zawodników, wówczas gdy oficjalnie może z każdego państwa walczyć tylko 10 bokserów. Dopiero na treningu zrozumieliśmy nową jeszcze przez nikogo nie stosowaną metodę. Pięściarze Związku Radzieckiego mają swoich partnerów do treningu. I tak Soczikas walczy z Krolewem. Tego rodzaju metoda jest słuszną i bardzo praktyczną. Zawodnik, który wy-

bia wrażenie dobrze przygotowanych do mistrzostw. Już w poniedziałek po południu zobaczymy jaka jest konkurencja i jakie posiadamy szanse. Pary rozlosowane będą dopiero w poniedziałek rano po badaniach lekarskich. Pełne ręce roboty ma również Franek Szymura, który opiekuje się zawodnikami z granicznymi. Ma on co prawda poważne kłopoty z porozumiewaniem się z Włochami czy Niemcami, ale radzi sobie jak może i co jest najważniejsze — wszyscy są z niego zadowoleni i on zadowolony jest z siebie.

W Warszawie w przededniu mistrzostw odbywają się różne zebrania, konferencje i odprawy. Zjechali już i sędziowie, którzy przez cały tydzień będą prowadzić walki. W hotelu Polonia spotkać można wszystkich naszych dobrych znajomych z poprzednich mistrzostw Europy i z igrzysk olimpijskich.

Lekarze też nie próżnują. W Polonii odbywają sięświetlenia rentgenowskie, badania i ważenie próbne.

Przed hotelem w którym mieszkają zawodnicy, zbiera się przez cały dzień tłum młodzieży. Chłopcy proszą o autografy. Młodzież poznaje nie których zawodników znanych z zamieszczanych w gazetach fotografii.

Dziś w niedzielę wszyscy zawodnicy będą w operze, gdzie nastąpi powitanie uczestników mistrzostw Europy, a oficjalne otwarcie zawodów nastąpi w poniedziałek.



Mistrz olimpijski Laszlo Papp (Węgry) pilnie trenuje w Warszawie przed mistrzostwami Europy. W Akademii Wychowania Fizycznego oddano do dyspozycji zagranicznych pięściarzy sale treningowe i sprzęt.

Na zdjęciu: Papp trenuje piłką lekarską.

znaczonej został do reprezentacji przed rozpoczęciem walk o mistrzostwo ma wspaniałe warunki do dobrego przygotowania się.

W AWF na Bielanach treningom zawodników zagranicznych przygląda się przede wszystkim młodzież studiująca w akademii.

Kierownicy poszczególnych ekip zwiędali wczoraj halę Gwardii, w której odbędzie się mistrzostwo. Ci, którzy znali tę halę sprzed kilku miesięcy nie poznają jej obecnie. Wszystko jest tu nowousiurk. Deski pachną świeżym

Szwendrowski — Kupczyński 3:3

Dziś padnie odpowiedź na pytanie, kto lepszy

Na ościerz rozwarły się drzwi w naszym pokoju redakcyjnym i stanął w nich młody człowiek, od stóp do głów przyodziały w skórzaną ubranie.

Od razu poznaliśmy mistrza sportu Włodzimierza Szwendrowskiego, jednego z najlepszych polskich żużlowców.

Szwendrowski bawi w Łodzi od czwartku i pilnie trenuje przed dzisiejszym pojedynkiem z mistrzem Polski na rok 1952 Kupczyńskim z wrocławskiej „Spójni“.

— Ile razy startował pan w bieżącym sezonie? — pytamy na wstępie.

— W tym roku jeździłem dwukrotnie na zawodach w Lublinie i ostatnio w Łodzi. W Lublinie w meczu Ogniw Górnik (Rybnik) ustanowiłem nowy rekord toru wynikiem 1.21 i wygrałem wszystkie biegi. Zwycięzłem m. in. najlepszego jeźdźcę z Rybnika — Dziurę. No a już w ubiegłą niedzielę (Łodzianie pamiętają zapewne), w meczu z Kolejarzem (Rawicz) wszystkie moje biegi zakończyłem sukcesem, zaś najgroźniejszego rywala — Kapalę — pokonałem zdecydowanie. Osiągnąłem tak też najlepszy wynik dnia — 1.22.4.

— A więc w tym sezonie nikt przed panem nie miał pierwszego celownika. Interesuje nas jednak w tej chwili jakie „porachunki osobiste“ ma pan z Kupczyńskim i jak w ubiegłym roku zakończyły się biegi, w których startował pan z nim razem?



Włodzimierz Szwendrowski mistrz sportu

— Rachunek jest prosty. Wygrałem remisowy 3:3. Sześć razy jeździłem z Kupczyńskim; trzy razy wygrałem ja i trzy biegi zakończyły się moją porażką. Zaczęło od mistrzostw Polski we Wrocławiu. Wtedy właśnie Kupczyński zdobył zaszczytny tytuł, ja z powodu defektów maszyny nie ukończyłem kilku biegów, a w jednym upadłem mając kilkadziesiąt metrów początek zawodów mistrzowskich był dla mnie bardzo pomysłny. Wygrałem pierwsze trzy biegi i właśnie w jednym z nich pokonałem Kupczyńskiego — przysięgam mistrza Polski. Nie miałem dobrej ma-

Międzynarodowe kryterium kolarskie pod Wawelem

W dniu dzisiejszym w Krakowie odbędzie się międzynarodowe kryterium kolarskie z udziałem uczestników VI Wyciągu Pokoju.



Młodzież warszawska serdecznie gratuluje Królakowi zwycięstwa w ostatnim etapie. Na zdjęciu widzimy dzielnego kolarza w serdecznym pocałunku z warszawianką.

Cała trasa kryterium jest zradiofonizowana. Prowadzić ona będzie przez pierwsze okrążenie z Krakowa do Nowej Huty, a przez dalszych piętnaście po zamkniętym obwodzie Alei Trzech Wieszczów. Celem popularyzowania sportu kolarskiego wstęp na wyciąg będzie bezpłatny.

Kolarze podczas pobytu w Krakowie będą obecni na koncercie pieśni i tańca na arka-dowym dziedzińcu wawelskim, gdzie wystąpi Halina Czerny-Ste-fańska, zwiędzą Nową Hute oraz zabytki Krakowa, wyjadą do Oświęcimia i Poronina.



Bohater VI Wyciągu Pokoju Stanisław Królak, był jedynym kolarzem, który wygrał 2 etapy: we Wrocławiu i w Warszawie.

Na zdjęciu: Królak z wieniem laurowym i kwiatami przejeżdża rundę honorową na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wśród szalonego entuzjazmu widzów.

Skład reprezentacji Austrii i NRD

Wczoraj przed południem przybyły do Warszawy drużyny Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Austrii.

W skład reprezentacji NRD wchodzi 7 pięściarzy: Buechner (musza), Schroeter (piórkowa), Gutschmidt (lekka), Caroli (półśrednia), Goetz (średnia), Nitzschke (półciężka) i Pingel (ciężka).

Bokserów Austrii reprezentują: Bidner (kogucia), Potesil (lekka), Schalek (lekko półśrednia), Kohlegger (lekkopółśrednia), Kraxner (półśrednia) i Skrutny (półciężka). Zawodnikom austriackim towarzyszą: kierownik — Steiner i trener — Rath.

Za przykładem Tadeusza Prywera na pewno pójdą inni

Dziś rozpoczynają się w całym kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy. W tym roku w tej wielkiej akcji udział bierze szeroki aktywny społeczeństwa.

Wśród tych, którzy organizują imprezy w Dniach Książki, Oświaty i Prasy nie może zabraknąć sportowców.

Dobry sportowiec to nie tylko wybijający się lekkoatleta czy piłkarz, to także ofiarny działacz społeczny. Dlatego zgłosił się do naszej redakcji mistrz sportu — lekkoatleta Włókniarza Tadeusza Prywera i ofiarował swą bezinteresowną pracę w najbliższych dniach przy sprzedaży książek na kiermaszach. Oczekujemy dalszych zgłoszeń sportowców. Prosimy kierować je do działu sportowego „Dziennika Łódzkiego“.

Po miesięcznej przerwie Włókniarz gra mecz mistrzowski

Po prawie miesięcznej przerwie wznowione zostaną rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I i II Ligi.

W dniu dzisiejszym łódzki Włókniarz jest gospodarzem w spotkaniu z warszawską Spójnią. Mecz rozpocznie się o godzinie 17 na stadionie przy Al. Unii.

Łodzianie wystąpią w następującym składzie: Klaczek (Szczyrzyński), Waleczak, Urban, Baran, Koźmiński, Wapiennik, Jezierski, Piłarski, Kokoł, Soporek i Kubocz. Jest to najsilniejsze zestawienie zespołu na jakie w tej chwili stać Włókniarza. Na rezerwę przewidziano Stusia.

Zb. Skibicki.